Nr. 69. Niedziela, 24 Marca 1907. Rok 97.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **10 hal.**, pocztą **16 hal.** — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa: **rocznie** . . . 32 K., | **ćwierćrocznie** 8 K. — h. | **półrocznie** . . 16 K. | **miesięcznie** 2 K. 70 h.
miejscowa: **rocznie** . . . 24 K. | **ćwierćrocznie** . . 6 K. | **półrocznie** . . 12 K. | **miesięcznie** . . . 2 K.

W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1 K. 50 h.**, drudzy **60 h.**
„Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać podporucznikowi w 1 pułku tyrolskich strzelców Cesarskich, Feliksowi hr. z Chyszowa Romerowi, godność podkomorzego, z uwolnieniem od taksy.

P. Minister spraw wewnętrznych zamianował koncypistę dyrekcyi policyi we Lwowie, Stanisława Tauera, komisarzem policyi.

P. Minister skarbu zamianował oficyała, Henryka Sienkiewicza, zarządcą magazynu sprzedaży tytoniu w Stanisławowie.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 23 marca.

Rada szkolna krajowa o stanie wychowania publicznego.

(Szkoły ludowe).

(IV.) Co do stanu nauki stwierdza Rada szkolna krajowa z zadowoleniem, że poziom nauki w szkołach ludowych wprawdzie powoli, lecz stale podnosi się, dzięki sumiennej i gorliwej pracy nauczycielstwa, które z nielicznymi wyjątkami usilnych dokłada starań, aby sprostać swojemu zadaniu. Wedle sprawozdań Rad szkolnych okręgowych, był stan nauki i uobyczajenia młodzieży szkolnej na 4535 szkół czynnych: bardzo dobry lub dobry w 2998 (o 92 więcej), dostateczny w 1467 (o 39 więcej), niedostateczny w 70 (o 14 mniej, aniżeli w r. poprz.).

Nauka we wszystkich szkołach ludowych odbywała się, równie jak w latach poprzednich, na podstawie normalnych planów naukowych i opracowanych przez konferencye okręgowe planów szczegółowych, modyfikowanych stosownie do doświadczeń i potrzeb miejscowych.

W sprawie nauki poszczególnych przedmiotów wydała Rada szkolna krajowa w ubiegłym roku szkolnym szczegółowe zarządzenia.

Nauki robót ręcznych kobiecych udzielano w r. ub. w 3.550 szkołach (o 3 więcej niż w roku poprzedzającym). — W 666 szkołach (o 54 mniej) uczyły tego przedmiotu osobne nauczycielki, a w 2.884 szkołach (o 87 więcej) nauczycielki klasowe. — Tylko w braku kwalifikowanych nauczycielek klasowych udzielają tego przedmiotu nauczycielki pomocnicze (żony lub córki nauczycieli, zakonnice i t. d.), ustanowione za remuneracyą.

Nauki zręczności udziela się obowiązkowo w szkołach wydziałowych męskich, nadto udzielano jej jako przedmiotu nadobowiązkowego w 210 (bez zmiany) szkołach.

Nauki gimnastyki udzielano systematycznie w 261 szkołach (o 3 więcej niż w roku poprzednim).

Podobnie, jak w latach poprzednich, użyto i w ub. r. szk. z kredytu, przyzwolonego przez Sejm krajowy na środki naukowe, jednej części na zaopatrzenie szkół ludowych w ogóle w przybory, służące do uzmysłowienia nauki poglądu, liczydła, modele miar i wag metrycznych, mapy ścienne i t. p.

Drugiej części kredytu użyto na zaopatrzenie szkół wydziałowych oraz szkół pospolitych 5- i 6-klasowych w okazy i przybory, służące do uzmysłowienia nauki historyi naturalnej, fizyki i chemii, jakoteż na dostarczenie im potrzebnych do nauki rysunków modeli i wzorów. W z. r. szk. otrzymało: zbiorków do nauki historyi naturalnej (pierwsza część zbioru normalnego) 23 szkół, do nauki fizyki 13 szkół, do nauki chemii 18 szkół, do nauki rysunków 10 szkół.

Pod względem zaopatrzenia w najniezbędniejsze przybory naukowe przedstawia się stan szkół ludowych publicznych w z. r. szkol., jak następuje: szkół zaopatrzonych w te przybory bardzo dobrze było 799, zaopatrzonych dobrze 2116, zaopatrzonych dostatecznie 1467, zaopatrzonych niedostatecznie 138, żadnych przyborów naukowych nie miało szkół 15.

Z końcem r. szkol. 1905/6 otrzymała Rada szkolna krajowa rozporządzenie Ministerstwa wyznań i oświaty z d. 31 maja 1906 r. w sprawie uregulowania nadzoru lekarskiego nad szkołami wszelkiej kategoryi. W reskrypcie tym P. Minister porusza kwestyę uregulowania nadzoru sanitarnego nad szkołami i młodzieżą szkolną przez zawodowych lekarzy szkolnych jako zasadę ogólną, która powinna mieć zastosowanie we wszystkich kategoryach zakładów naukowych, a więc i w szkołach ludowych i to nie tylko w miastach, lecz także na prowincyi.

Naturalną jest rzeczą, że jako ważny moment w przeprowadzeniu tej zasady nasuwa się kwestya ponoszenia kosztów nadzoru sanitarnego. Co do tego pytania rozporządzenie ministeryalne wyklucza, o ile rzecz ta odnosi się do szkolnictwa ludowego, w sposób stanowczy i zasadniczy możliwość obciążenia jakimkolwiek wydatkiem funduszów państwowych i stawia zasadę, że wydatek ten powinien być pokrywany tak, jak inne wydatki na utrzymanie szkół ludowych. Reskrypt ten przewiduje możliwość lub nawet konieczność uregulowania kwestyi w drodze ustawodawczej.

Wobec tego Rada szkolna krajowa, uważając wprowadzenie nadzoru lekarskiego w szkołach ludowych za pożądane ze wszech miar, zwróciła się do Wydziału krajowego z prośbą o objawienie zdania co do dalszego traktowania całej sprawy.

Wyposażenie szkół w ogrody szkolne przedstawia się następująco:

Liczba szkół, posiadających ogród dla użytku młodzieży szkolnej, wynosi w całym kraju 3528, z czego przypada 3480 na szkoły typu wiejskiego oraz 48 na szkoły typu miejskiego. Mamy natomiast ogółem w całym kraju 1196 czyli 29 prc. szkół wiejskich, które albo wcale nie są wyposażone w ogród (16·7 prc.), albo, posiadając minimalną przestrzeń poniżej 5 arów (12·2 prc.), są wyposażone niedostatecznie.

Przeciętny rozmiar 1 ogrodu szkolnego można przyjąć ogółem w całym kraju na 20 arów. Najmniejsze ogrody są w okręgu nowotarskim, gdzie przeciętna wielkość ogrodu wynosi 6 arów.

Na ogół takie wyposażenie szkół w kraju wypada uznać jako korzystne, bądź co bądź korzystniejsze, aniżeli w innych prowincyach Monarchii, w których przeciętny rozmiar ogrodów szkolnych wynosi od 5—8 arów.

Nieco odmiennie przedstawia się sprawa użytkowania ogrodów do celów nauki praktycznej ze szkolną młodzieżą. Z dat dostarczonych przez Rady szkolne okręgowe okazuje się, że ponad 600 szkół t. j. około $^1/_6$ część nie ma ogrodów należycie zabezpieczonych, co niewątpliwie wpływa jak najnajbardziej ujemnie na jakiekolwiek instruktywne ich zagospodarowanie. Okazuje się również, że znaczna część nauczycieli używa

---

31)

CÓRKA TUŚKI

PRZEZ

GABRYELĘ ZAPOLSKĄ.

VIII.

(Ciąg dalszy).

Teraz Pita pozostaje sama. Szara godzina ogarnia ją całą. Pita wie, jest pewna, że nieszczęście jakieś jest za progiem ich mieszkania. Ach! ona zawsze w przeczuleniu swojem czuła, że te drzwi, któremi wsuwa się to coś nieprzewidzianego, nie są dobrze zamknięte. Za słabo! za słabo! To wystarczało dawniej, ale teraz, gdy jakieś silne fale zewnątrz biją, te drzwi są zbyt cienkie, zbyt mało oporne. Temi drzwiami wchodzić zacznie cała procesya faktów, przyczyn, konieczności. Wejdą to cicho i podstępnie, to znów z hukiem i wrzaskiem rozszalałych fal. Nie oszczędzą cichych kątów zacieśnionych mieszkań, gdzie żółkną palmy i pełzną dywany. Im w ich tryumfalnym pochodzie nic oszczędzać nie wolno.

I choć to będą raczej odblaski pożarów, odłamki walących się skał, skraje szumiących fal, choć to będą echa gromów i poświsty błyskawic, to dla świata drobnych istnień będą miały tę samą, a może jeszcze silniejszą wartość.

I zdruzgocą życia.
Połamią egzystencyę.
Pogaszą domowe lampy.
Wyszarpią ochronne okna.
Podniosą jęk cichy w oddali.
Łzami poigrają przez króciuchną chwilę.
A potem łzy te rozniosą...
Daleko, daleko.
I śladu po nich nie będzie.
Ani po tych łzach krwawych.
Ani po zdruzgotanych życiach.
Ani po jękach sierocych.
Po niczem! po niczem!

IX.

Tuśka śpi na swem orzechowem łóżku, blada i jakaś zmożona.

Ale przez sen prawie się uśmiecha.

Nie dlatego, ażeby ten „doktor“, robił na niej wrażenie. Ale ona widzi, że rzeczywiście, jak mówi panna Władzia, ona jemu „wpadła w oko“.

W tem monotonnem, fatalnem życiu nikt jej po słowach, wyszeptanych tam, w Zakopanem, nie powiedział, że jest „ładna“. Nikt nie spojrzał na nią, jak tamci patrzyli. I ona obnosiła tę gorycz „nieużytecznej piękności“, zwijając czemprędzej złoto swych włosów, jakby lękając się jakiegoś słowa ze strony Żebrowskiego, które uważałaby raczej za obelgę. Wszakże raz jeden, gdy rozpuściła swój czarowny płaszcz Loreley, śpiewającej na brzegu skały, Żebrowski z najzimniejszą krwią powiedział, śmiejąc się:

— A! i mamusia rozpuściła swoje kosmyczki!

I zdawało mu się to tak dowcipne, że śmiał się, śmiał się cieniutko czas długi, a Tuśce ręce chwilę opadły, bo właśnie myślała, że te złote włosy są tem, co ma najpiękniejszego w całej sobie, że te złote włosy...

Porwała się jak szalona i uwiązała ciasno w węzeł włosy, upięła je nisko na karku. Lecz spojrzenie, jakie rzuciła na męża, było tak wymowne, że on nawet się na niem połapał.

— Cóż to? mamusia się obraziła?

Nie odpowiedziała mu nic. Uklękła do pacierza, aby uniknąć dalszej z nim rozmowy.

Nie modliła się wszakże. Patrzyła tylko na dywanik, który już od lat tylu wisiał nad jej małżeńskiem łóżkiem. Był tam paw, siedzący na balustradzie, wielki paw na tle chmur, a dokoła niego rosły nasturcye. To był wybór samego Żebrowskiego.

Gdy się pobierali, mieli dwa dywaniki malutkie po trzy ruble, przedstawiające lwy. Lecz powoli Żebrowski zapragnął otoczyć żonę komfortem.

To było w stadyum, gdy kochał Tuśkę miłością nadzwyczajną i zmysłową. Kupił jej na Nalewkach dywan duży, na którym był paw. Nie wiadomo dlaczego, ale w umyśle jego piękność Tuśki doskonale nosić mogła jako emblemat pawia.

Jedynie pawia.

Mała główka, trzymająca się prosto i ciało trochę ciężkie, ważne...

Tak — to była Tuśka.

Dywan ten zawieszono nad łóżkiem Tuśki. Żebrowski pozostał przy swoim lewku. Dla niego to wystarcza. Natomiast lwa dał pod stopy żonie.

— Niech ci służy wiernie... — mówił, mrugając jednem okiem.

Tuśce podobał się nawet wtedy ów *paw*. Patrzyła z przyjemnością na mnóstwo oczek jego ogona i na kłęby nasturcyi, opadające z balustrady. Podczas swoich słabości miała w tem nawet źródło nieprzeliczonej rozrywki. Lecz... powoli paw szarzał w oczach Tuśki, coraz więcej, coraz gwałtowniej. Był czas, gdy zakrywała się przed nim ze wstrętem; był czas, gdy drapała go paznogciami w nocnej ciemni, gryząc usta do krwi i starając się zapanować nad sobą, aby nie wołać pomocy! Był wreszcie czas, gdy z całą rezygnacyą, apatycznie leżała, nie śpiąc i patrzyła, jak przez szarą płócienną roletę nadchodził niemniej szary, smutny świt i budził w jej sercu szary, smutny świat.

I teraz, klęcząc, stara się nie patrzyć na ten dywan z pawiem, rozpięty nad jej łożnicą. Na nim wszakże wisi w owalnych ramkach duża twarz Madonny Gwido Reniego. *Ecce homo*, także w fotograficznem zdjęciu, wyziera z płowego lwa nad łóżkiem Żebrowskiego. I ta Madonna, którą Tuśka dostała razem z wyprawą, także dziś już otrzymuje apatyczne spojrzenie klęczącej kobiety Walka wyczerpała ją do dna. Zanim wznosić się zacznie w niej kaplica dewocyi, zanim tulić się pocznie do kratek ołtarza i konfesyonału, błękitne oczy patrzą blado lub nie patrzą wcale.

Pacierz wcale nie jest mówiony, lub w myśli wirują jakieś słowa.

A na kanapce ceratowej tuż obok orzechowej gotowalni, na której stoi platerowane lusterko i takaż szczotka (duma Żebrowskiego) siedzi mąż i powtarza cienkim głosikiem, podśmiechując się trochę:

— Mamusia się obraziła.

. . . .

I o co chodzi? O drobiazg napozór, o głupstwo. Rosa padła na kwiat i oto płatki błyszczą barwami aksamitu. Słowo uwielbienia, słowo odżywcze padło u stóp kobiety, i cera jej nabiera barwy róży, oczy turkusów, włosy palą się pożarem czarujących iskier.

Słowo padło do stóp kobiety i ona w wabnem przegięciu ciała, uśmiecha się do życia i do tego, że istnieje.

Słowo padło u stóp kobiety, pochlebne pełne zachwytu słowo i oto ona smukleje, głowę królewskim ruchem nad piersi podnosi.

— Jestem! jeszcze! jestem! — woła.

Z ciemnej głębi zaniku wchodzi jak jutrzenka.

Wchodzi i — zatrzymuje się.

Tu najczęściej kres jej radości. Nie pójdzie dalej — nie będzie pożądała, aby atłas jej ciała, jak mora przewinął się dreszczami rozkoszy, nie — to dla niej za wiele, to zastygło już w niej i zbudziłby je mogła chyba jakaś straszna katastrofa, która zmysły rozpętać jest zdolna.

Lecz takich katastrof, gdzie zmysły szaleją, nie zna ciche, ubogie mieszkanie. Tam, namiętności przechodzą milczące tragedye i wybuchają rzadko.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ogrodu wyznaczonego w dotacyi szkoły do celów nauki praktycznej, na potrzeby wyłącznie osobiste, a tylko nieznaczną, częstokroć nawet śmiesznie małą jego część wyznacza się do celów demonstracyjnych i do nauki praktycznej.

Pragnąc podnieść pracę nauczycieli nad ogrodami szkolnymi, zaleciła Rada szkolna krajowa, aby w każdym okręgu szkolnym grona nauczycielskie wybrały z pośród siebie do wydziału konferencyjnego osobny komitet ogrodniczo-pszczelniczy, którego zakres działania został określony w osobnym regulaminie.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 21 marca.

(Rokowania ugodowe).

Dzisiaj powracają P. Prezydent Ministrów, PP. Ministrowie i referenci fachowi z Budapesztu. Rezultat przeprowadzonych w stolicy Węgier rokowań ugodowych nie jest oficyalnie znany i już z natury rzeczy, — ponieważ rokowania te nie stanowią zamkniętej dla siebie całości, lecz prowadzone będą dalej, — zdaje się wynikać, że w tem stadyum rokowań trudno spodziewać się jakichś oficyalnych ogłoszeń o ich rezultacie. Dzienniki tutejsze zamieszczają jednak całemi szpaltami telefonowane artykuły z Budapesztu, oraz informacye rzekomo mniej lub więcej „autentyczne“, a utrzymane przeważnie w tonie „dur“, lub zgoła pesymistycznym, mówiące o rozbiciu się „długoletniej ugody“, lub rokowań ugodowych w ogóle i t. d., i t. d. Rzecz jasna, że są to dowolne kombinacye, które można uważać co najwyżej za odbicie nastroju, jaki — zwłaszcza po mowie Kossutha w Czegled — zapanował w Budapeszcie i jaki panuje w ogóle w kwestyach ugody i ugodowych rokowań. Od dawna wiadomo, że sprawa to niezmiernie trudna i niedająca się załatwić z dnia na dzień wobec rozlicznych skomplikowanych zagadnień szczegółowych, które ją tworzą, a przedewszystkiem wobec zasadniczej jej strony, mającej zadecydować o wzajemnym stosunku obu Państw Monarchii na krótszy lub dłuższy okres czasu. W rokowaniach tych stanowią konferencye budapeszteńskie tylko epizod. W czasie tych konferencyj zapatrywania w pewnych kierunkach zapewne się wyjaśniły, w innych wyjaśnienie to jeszcze nie nastąpiło; o jakimś decydującym zwrocie w rokowaniach niezawodnie więc trudno mówić. Fakt, że wkrótce po Wielkiej nocy rokowania będą na nowo podjęte i dalej prowadzone — tym razem w Wiedniu — dowodzi zresztą najlepiej, że nić rokowań nie jest zerwana i że obie strony dalej szukać będą dróg, na którychby możnaby pogodzić rozbieżne interesy obu państw, aby zapewnić im korzyści, płynące ze wspólności, z istnienia jednej wielkiej Monarchii.

Austro-Węgry a Serbia.

Z Belgradu piszą do *Polit. Corr.*: Podjęcie na nowo rokowań pomiędzy Austro-Węgrami i Serbią w sprawie traktatu handlowego ujawniło się w wymianie not pomiędzy obu gabinetami. Nota serbska, wystosowana jako odpowiedź na ostatnią notę austro-węgierską, w znacznej mierze wyjaśniła położenie. Do formalnego wznowienia rokowań brak już tylko tego, by Austro-Węgry zaprosiły Serbię do wysłania upełnomocnionych delegatów do Wiednia.

We wspomnianej odpowiedzi wyraziła Serbia życzenie, by wyznaczono możliwie najrychlejszy termin dla wznowienia rokowań. Niestety jednak życzeniu temu niepodobna było uczynić zadość w takiej mierze, jak tego pragnęła Serbia, a to z przyczyny, że już przedtem odniosły się Austro-Węgry do Bułgaryi i Rumunii, z zaproszeniem do rokowań w sprawie traktatów handlowych. Konieczną więc jest rzeczą przeprowadzić rokowania najprzód z temi państwami. Równoczesne prowadzenie takichże rokowań z Serbią okazało się z przyczyn technicznych rzeczą niemożliwą.

Z tej przyczyny, pod presyą stosunków, nastąpić będzie musiała zwłoka, która jednak wcale nie świadczy o braku dobrych chęci z jednej lub drugiej strony. W sferach rządowych Serbii są przekonani, że zwłoka ta stanowczo dłużej trwać nie będzie, aniżeli tego wymaga konieczność i że byłoby rzeczą niesłuszną wysnuwać ztąd jakiekolwiek wnioski o nieżyczliwości Austro-Węgier i tendencyjnem ztąd przewlekaniu sprawy.

W obu zresztą państwach szerokie koła interesowanych pragną, by przykrym stosunkom obecnym położono jak najrychlej koniec.

Serbia zwłaszcza znalazła się w położeniu bardzo niemiłem. Jej kupiectwo ujrzało się ogołocone z zapasów i musiało poczynić kroki dla zdobycia sobie nowych. O zaopatrzenie się w nie w sąsiedniej Monarchii nie mogło być mowy z powodu wysokich pozycyj autonomicznej taryfy serbskiej. Wobec tego nie pozostawało Serbii innej drogi wyjścia, jak zwrócić się do Niemiec o rozszerzenie zbyt ciasnej taryfy, jaka dotąd istniała pomiędzy obu państwami.

Nie leży zaś w interesie ani Serbii, ani Austro-Węgier, by wskutek niepotrzebnego przedłużania obustronnej prohibicyi świat przemysłowy i kupiecki po obu stronach zmuszony był szukać nowych dróg dla zaspokojenia swych potrzeb, a zaniechać dróg dawnych, najdogodniejszych i tak gruntownie wypróbowanych.

Także z tych przyczyn tedy oddają się w Belgradzie nadziei, że już w ciągu maja b. r. faktycznie rozpoczną się rokowania na nowo. Wówczas zaś położenie stanowczo się wyjaśni, a wszystkie dane wskazują na to, że wyjaśni się w duchu obie strony równie zadowalającym.

Wrażenia petersburskie.

(*Korespondencya własna „Gazety Lwowskiej“.*

19 marca 1907.

Bodaj czy więcej, niźli samą Dumą, zajmuje się stolica nadnewska rozwiązaniem pytania krótkiego: „Kto zawinił, że sztukaterye w Pałacu Taurydzkim obwaliły się?

Dziś skrajna prawica więcej obawia się zamachu ze strony murów, niż bomb i browningów rewolucyjnych. To, że mury walą się, jest gorsze od nienawiści fanatyków politycznych.

O! tak.... Stokrotnie gorsze i wymowniejsze.

Pocisku wywrotowca ustrzedz się jako tako można. Ale czyż da się sprawdzić wytrzymałość sufitu, który lada chwilę może przepołowić czaszkę?!

A jednak!.... mnie bynajmniej zawalenie się sufitu w Pałacu Taurydzkim nie wprawiło w zdumienie. Przyjezdni korespondenci dziwili się temu mocno. Ten jednak, kto stale mieszka w Petersburgu, miał dość czasu na przyzwyczajenie się do tego rodzaju wypadków. Toż tutaj już za mojego, stosunkowo krótkiego pobytu, zawaliły się dwa mosty na kanałach. I nikt nie robił hałasu z tego powodu. A tu tyle krzyku o sztukaterkę?!.... Mniejsza o to, że w r. b. wydano na odnowienie gmachu parlamentu blisko milion rubli. Bo i cóż znaczy marny milion wobec dziurawych kieszeń architektów rosyjskich. Buduj, jak ci się podoba, byleś się podzielił łupem!....

I ta katastrofa, jaka się wydarzyła w Pałacu Taurydzkim, jest niewątpliwie jedyną od czasu, jak na świecie zaprowadzono instytucye, nazywającą się po prostu parlamentem. Pomimo całej grozy i tragiczności, jaka byłaby niewątpliwie zaszła, gdyby wypadek ze sztukaturką sufitową był wydarzył się podczas posiedzenia Dumy, — na samo wspomnienie jego chce mi się serdecznie śmiać.

Bynajmniej nie dlatego, że z katastrofy byłbym wyszedł cało, gdyż na lożę korespondentów zagranicznych nie upadł ani kamyczek. Ale zadziwiające, dlaczego wszystkie miejsca lewicy i „kadetów“ zawalone gruzem, dlaczego tam zniszczenie, jakie ongi uczynili Rzymianie w Jeruzalem, a fotele: prezydyum, ministeryalne i prasy zagranicznej, a przedewszystkiem skrajnej prawicy jakim to cudem ocalały?....

Mówiono o tem wiele w kuloarach, a ja, śmiejąc się, wkładam to ludzkie gadanie raczej między bajki dla grzecznych dzieci.

Prawda!.... mówiono jeszcze, że na jednem z najbliższych posiedzeń Dumy mają się rozpocząć obrady nad ustawą o *noli me tangere* pospolitego osobnika. Posła do Dumy, to już i teraz nie wolno wpakować do aresztu. Jest on osobą przecież nietykalną! A tu, coby się stało z tą nietykalnością, gdyby sufit był oberwał się nie o szóstej rano, lecz o jedenastej. Kilkaset trupów byłoby zaświadczyło przed Europą, że w Rossyi powierzone jest życie człowieka pierwszemu lepszem architekcie nadwornemu...

Nad Rossyą zawisło fatum... Bo Mukden i Cuszima — to wyniki takiej ładnej gospodarki, jak ta, którą prowadzono przy restauracyi Pałacu Taurydzkiego!

I co najważniejsze! Gdzież była wówczas „ochrana“ Dumy, która, odbierając gmach, gwarantowała za życie osób w nim zgromadzających się?

Ależ prawda!... Naczelnik „ochrany“, pan baron von Osten Sacken (nazwisko wskazuje, iż jest Rossyaninem czystej krwi), oraz jego podwładni byli zajęci przedewszystkiem walką z dziennikarzami, walką na zabój!

27)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

PRÓŻNOŚĆ.

(Z francuskiego).

XIII.

(Ciąg dalszy).

A przytem, Alicya przyznać to musiała, p. de Boyséon nie był wcale jej wstrętnym. Nawet przeciwnie. Była chwila, że urok jego męskiej urody oddziałał na nią, co sobie nawet wyrzucała bardzo surowo. Miała o to pewien nieokreślony żal do Michała, bo wszak to z jego powodu, skutkiem oddalenia się jego od niej, ona częściej szukała rozmowy z p. Boyséon, a coraz nieprzyjaźniej spozierała w stronę Michała. Lecz ta walka teraz ustała. Połączyła ich na nowo pamięć o drogim zmarłym. W tej wspólnej boleści porozumieli się na nowo.

Miss Smolett powstała.

— Muszę cię teraz pożegnać — rzekła — mam jeszcze wiele kursów do zrobienia, ale przed wyjazdem wpadnę jeszcze do ciebie. W każdym zaś razie i coby nie nastąpiło, pamiętaj, że jestem twoją przyjaciółką, czy zblizka, czy zdaleka, na zawsze, na całe życie!

XIV.

W dniach następnych Juliusz gorączkowo zajmował się sprzedażą umeblowania. Co do Rosenoire umowa była już zawarta. Ale, niestety, wielkie rachunki nadchodziły naglące ze strony krawców, modystek, tapicerów, obok mniejszych za artykuły zbywkowi, przedstawianych przez niezbyt uprzejmych dostawców. Prosper, chociaż umiejący tak wybornie panować nad sobą, musiał już nieraz za kark wyrzucać brutalnych wierzycieli. Tymczasem znawcy, wprowadzeni przez p. Labric, naradzali się, oglądając meble i obrazy. Kazano drukować katalogi na wytwornym papierze, z fotografowanemi podobiznami przedmiotów, wystawionych na sprzedaż. P. Trac wyrysował tytułową winietę. Adwokat Vapaille o kreciej fizyognomii, wyciągniętej, jakby gotowej ryć pod ziemią, przybył ofiarując swe usługi, o które go nikt nie prosił. Sprzedaż zapowiedziana była na koniec miesiąca; ogłaszały ją afisze, echa dziennikarskie i osobne artykuły, jedne przyzwoita, inne mniej lub więcej zręczne, a niektóre nacechowane nieżyczliwością. Juliusz krzywił się, ale cóż mógł poradzić? Nie było sposobu okazywać gniewu, więc przyjmował uprzejmie dziennikarzy, którzy przybywali go interwiewować i zgodził się na to, aby jedno z pism illustrowanych podało fotografię biblioteki, zdjętą przy świetle magnezyowem.

W wolnych chwilach biegał do ministerstwa, dokuczał referentowi spraw personalnych, szukał poparcia, protekcyi, nalegał na p. Moranda i zamęczał trzech innych deputowanych. Chciał koniecznie przyspieszyć swą nominacyę w przekonaniu, że Romana w obec faktu dokonanego, ulegnie. Nie myślał bynajmniej jej się wyrzekać. W katastrofie, jaka go spotkała, ona była niejako dla niego okupem. Kosztowała go dotychczas dość drogo, aby mógł jej się wyrzec tak łatwo. Miał jeszcze nadzieję, że ona w przyszłości powetuje mu to, co przez nią stracił, gdy ziszczą się widoki łączone z osobą ciotki Eliaszowej... Uważał to wyrachowanie za rzecz zupełnie uprawnioną, jakkolwiek nadto był dobrze wychowany, aby o tem choćby najlżejszą czynić wzmiankę.

Ciężka żałoba, jaką on i żona jego nosili, zmuszając do przerwania wizyt i rewizyt, zatrzymując Romanę w domu, uspakajała jego obawy. Zawezwał p. Trochart do zaprzestania śledzenia, również kosztownego jak zbytecznego. Pewnego wieczoru powracał do domu z twarzą bardziej niż zazwyczaj rozpromienioną: Zaproponowano mu ważne stanowisko, przechodzące o wiele jego nadzieje: konsulat w Batawii. Oczywiście, przyjął. Zawiadomił o tem Romanę, jakoby o rzeczy zupełnie naturalnej, pomiędzy niemi już omówionej i przyjętej, dorzucając kilka szczegółów: Życie w Indyach hollenderskich było drogie; płaca czterdziestu tysięcy franków nie była wcale wygórowaną. A klimat...

Romana nie czyniła żadnych uwag, lecz gdy Juliusz dodał:

— Udamy się tam w lutym; wówczas matka i siostra nie będą już mnie potrzebowały a większa część masy spadkowej będzie już zlikwidowaną...

Ona odrzekła z uśmiechem rezolutnym, z siłą postanowienia w oczach:

— Udasz się tam sam jeden, ja zostanę w Paryżu, jak o tem wiesz dobrze.

— Zastanów się, że twoja odmowa towarzyszenia mi, zwolniłaby mnie z prawnych zobowiązań pieniężnych. Z czegoż żyć będziesz?

— Nie wiem zupełnie — odparła, — dam sobie jednak radę. Być może, że wstąpię do teatru.

Patrzył na nią, jak na waryatkę. Jakto, wicehrabina d'Ambelles w teatrze! — To chyba rzecz niemożebna....

— Owszem, bardzo możebna. Laroze utrzymuje, że będę miała powodzenie i ma mi ułatwić wstąpienie do teatru Vaudeville. Nie będę pierwszą „panią z towarzystwa“, przechodzącą na deski sceniczne.... Teraz to zupełnie przyjęte....

Juliusz wybuchnął:

— Zakazuję ci tego.... mocą władzy mężowskiej! — Ty chyba pozbawiona jesteś zupełnie zmysłu moralnego.

Ale wnet pomyślał z przerażeniem, że projekt ten niedorzeczny, potworny, niemożliwy do przyjęcia, — cóżby to była za wrzawa w salonach, w dziennikach, a jakżeby on, mąż przytem wyglądał! — że projekt ten, ściśle rzecz biorąc, nie był wcale nie do urzeczywistnienia. Laroze w teatrze Vaudeville znaczył wszystko, rozporządzał. Nie ulegało wątpieniu, że takie sensacyjne *engagement* byłoby chętnie powitane. A Romana grała bardzo dobrze w komedyach, z pewnością siebie, z inteligencyą rzadką na scenie. Oklaski, jakie zbierała ostatniej zimy w salonie pani Agulano w „Chandelier“ i u księżnej Zofii w „Folies amoureuses“, napełniały ją dumą, a jego pognębiły, rozdrażniając zazdrość. W wyobraźni już widział — jak nieraz w rzeczywistości — garderobę aktorki, obitą żółtą materyą jedwabną, pełną kwiatów i gości: panów we frakach i dam wydekoltowanych, tłumiących się wraz z aktorami u wejścia z okrzykiem:

— „Przecudownie! prześlicznie! Brawo! Ach, droga moja, jakiż tryumf!“

A on, gdzież wówczas będzie? Chyba w jakichś służebnych zakątkach z maszynistami i pompierami!... Co za szaleństwo!

A niepokoiło go najwięcej to, że w zachowaniu się Romany spostrzegał głęboką zmianę: jakąś milczącą zadumę, to znów rodzaj omdlenia, łatwo zmieniającego się w wybuchy płaczu, to wreszcie uśmiechy dziwne. Przebywała jakby jakąś chorobę duszy.

Tego dnia rozmowa na tem się urwała. Ale Juliusz zachował po niej goryczy wielką w duszy, którą pomnażała jeszcze obojętność ostateczna żony. Czy warto było walczyć o tę żonę, która stawała mu się coraz bardziej obcą, od której wcale już się nie zbliżał, w obawie upokarzającego odtrącenia.

— Czy będziesz mi towarzyszyć do Rosenoire? — spytał nazajutrz. — Trzeba przecież uczynić wybór tych mebli, któreby matka twoja chciała zachować. To zabierze zaledwie pół dnia.

— Jedź z matką. Jestem znużona i nie wyjdę z domu.

Juliusz musiał przystać na to i wyjechać sam ze świekrą automobilem, który pani Brévier zachowała sobie. Był to jej pierwszy wyjazd po katastrofie. Przez jakąś dziwną, zgoła niewytłomaczoną podejrzliwość Juliusz zawezwał p. Trochart, aby rozwinął dnia tego swą czujność i baczył pilnie, czy kto będzie wchodził lub wychodził z pałacu. A nawet złośliwie rzekł Prosperowi na wyjezdnem:

— Pani niezdrowa, — nie przyjmuje nikogo.

W kilka minut potem, tenże Prosper usłyszał z ust Romany takie polecenie:

— Nikogo nie przyjmuję. Gdyby jednak p. Le Vigreux pytał się o mnie, wprowadzisz go do małego saloniku.

Stary kamerdyner skłonił się potakująco, bez zdziwienia. Wiedział on dobrze, czego się trzymać w tej mierze. Przecież nie darmo służył lat dwadzieścia u tej rodziny, aby nie znać jej małych tajemnic. Zresztą, on „protegował“ Romanę, której wytworność uznawał i jeżeli listy p. Le Vigreux dochodziły rąk jej bez przeszkody i nie wpadły nigdy w oczy czujnego małżonka, to tylko dzięki temu, że Prosper, wielki znawca charakteru pisma, ukrywał je pilnie i podawał pani na srebrnej podstawce dopiero wówczas, gdy była sama. Ta milcząca gorliwość, za którą Romana była mu wdzięczna, wytworzyła dwuznaczne, lecz nieuniknione wspólnictwo, z którego ona korzystała, nie zastanawiając się zbytnio nad tem, z pewnym zagadkowym uśmiechem.

Że Le Vigreux przyjdzie, — że przyjdzie dla Romany, to nie ulegało najmniejszej wątpliwości. Potrzeba było na to tego tylko, by ona wstała z miejsca i kilkakrotnie opuściła firankę w swoim pokoju, w chwili, gdy on będzie przechodził, w czasie oznaczonym w ostatnim jego liście.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pan baron raczył nawet przy jakiejś okazyi wyrazić zdanie, iż nie uznaje w ogóle pożytku prasy. Bardzo ładnie. Można sądzić, jak się komu podoba. Ale w państwie cywilizowanem choć trochę nie szykanuje się przedstawicieli opinij publicznych; nie traktuje się przy wchodzie jak kryminalistów, nie zabrania się im wstępu do bufetu, ani rozmów z posłami. A tu baczono, iżby dziennikarz nie postawił kroku bez „ochrannika“, który go śledził nieustannie, — i tymczasem sufit zawalił się...

Kto winien tej Cuszimie budowlanej?...

* *

O takiem zepsuciu wśród dzieci jakie tu jest, Europa nie ma wyobrażenia....

Jeśli woźnica smaga nielitościwie konie, stójkowy aresztuje go bezzwłocznie, bo tłum przechodniów w wypadku przeciwnym zatarasowałby drogę. A wśród tego litościwego tłumu znajdzie się zawsze elegancki pan lub pani, przedstawiający się jako członek Tow. ochrony zwierząt. Policya spisuje protokół z „izwoszczikiem“-tyranem, protokół wędruje do sędziego pokoju i ostatecznym wynikiem jest — zasądzenie woźnicy. Zwierzę pociągowe zostało obronione przez miłosiernych ludzi.

A równocześnie na tychże samych ulicach stają się dzieci niedorosłe bezkarnie ofiarami rozpusty. I około nich nie gromadzi się tłum ludzi, nie widać ani jednego człowieka, który stanął byłw obronie dziecka, oddanego na pożarcie zgniliźnie trupiej....

W archiwum policyi śledczej znajduje się album, zapełnione fotografiami dziewcząt-podrostków, uprawiających nierząd zawodowo. Ostatnimi dniami policya zaczęła aresztować je gromadnie. A tu „gradonaczalnik“ wydał rozkaz, iżby nie przeszkadzano kobietom bez różnicy wieku na wykonywanie swojego zawodu.

To też wieczorem nie można przejść swobodnie ulicą, żeby nie narazić się na brutalne zaczepki ze strony tych straconych dzieci.

Towarzystwo ochrony zwierząt dba wielce o konie dorożkarskie. Ale o te dzieci, które sami rodzice częstokroć zaprawiają do ohydnego rzemiosła, nikt się nie zatroszczy. Myślę, że w każdem mieście rossyjskiem zdałoby się „Tow. ochrony dzieci....“

Ale gdzież myśleć o utworzeniu „armii zbawienia“, kiedy tutaj całe niemal społeczeństwo zastanawia się nad kwestyą uleczenia wszystkich chorób, których w Rossyi aż nadto wiele, sposobem pierwotnym, któremu na imię negacya wszelkiego bytu.

Quod ferrum non sanat, ignis sanat!

Zapomniano tylko o dwu bardzo ważnych rzeczach. — Po pierwsze o tem, że z ogniem igrać niebezpiecznie, powtóre, że zestawianie kultury rossyjskiej z kulturą starożytnego Rzymu jest więcej, niźli nonsensem....

* *

Nauka może być sobie bardzo ładnie nauką, a rossyjski żołądek powie, że ona jest głupia, jak but — i co najważniejsze — ma po części słuszność...

Niedawno ministerstwo skarbu ogłosiło wynik konkursu międzynarodowego na wynalezienie nowego sposobu, nieszkodliwego dla zdrowia, denaturowania spirytusu do palenia, ale pod warunkiem, żeby on był niemożliwy do innego użytku i nie utracił swoich właściwości fizycznych. Konkurs wywołała potrzeba — jak głoszą komunikaty urzędowe — zapobieżenia możliwym otruciom przy przypadkowem wypiciu spirytusu denaturowanego.

Nagrodę wyznaczono sowitą — 50 tysięcy rubli.

To też konkursem zainteresowali się chemicy całego świata i zaczęli robić rozliczne eksperymenty dla wynalezienia sposobu denaturowania spirytusu tak, iżby nie był szkodliwy dla rossyjskich żołądków...

Ustawiono: z jednej strony chemików, uzbrojonych we wszelkie narzędzia nauki współczesnej, z drugiej żołądki rossyjskie, żołądki osobliwszego gatunku, trawią bowiem wszystko, chociażby im podano stołowe nogi lub podeszwy...

I zaczęła się walka — nie o życie, a o śmierć.

Zwycięstwo zaś odniósł żołądek rossyjski, nauka zaś, pomimo swojej mądrości, powinna była skryć się ze wstydu chociażby w mysią dziurę.

— I jak to możliwe — pomyśli każdy, kiedy w konkursie wzięło udział 76 uczonych: rossyjskich, niemieckich, austryackich, francuskich, angielskich, włoskich i t. d. Byli między nimi uczeni profesorowie, ba! — znalazło się trzech Amerykanów, jeden Chińczyk i jeden pan ładny z Australii, którego narodowości nie pomnę.

I co okazało się w rezultacie? — myślicie.

Naprożno tu myśleć. Wogóle wobec żołądków rossyjskich nie godzi się myśleć. One pracują w jeden sposób, logika i myśl w drugi. Ot co!...

A że wszystko pod słońcem jest możliwe, to też stało się możliwością, że z pomiędzy owych 76 uczonych chemików ani jeden bodaj nie odpowiedział warunkom konkursu. Bo... „Bo“ jest bardzo wielkie.

Bo nauka współczesna nie zna takiego środka, który mógłby zdenaturować spirytus, ale żeby nie zawierał silnie trujących składników (*scil:* ów środek, a nie spirytus, ostatni bowiem ma ich aż zanadto), takich, które nie zagrażałyby życiu i których nie zniosłby żołądek „russkawo czeławieka“.

Jury, naznaczone przez ministerstwo skarbu, rozpatrzyło 16 projektów denaturowania spirytusu, uznając je za najlepsze z pomiędzy 76 nadesłanych. Postanowiono wypróbować je praktycznie.

Zdenaturowano tedy spirytus według owych szesnastu prawideł i rozesłano (toż fakt oczywisty!) do składów monopolowych wódki — ot tak, na próbę.

I kiedy po dwu miesiącach zapytano, jak idzie sprzedaż spirytusu denaturowanego nowymi sposobami, wszystkie odpowiedzi brzmiały zgodnie:

— Piją go, jak zawzięci, na umor piją i nic im nie szkodzi...

Nie dano temu wiary. Rozesłano cyrkularze do: felczerów, lekarzy ziemskich, lekarzy miejskich i t. d. z zapytaniem, czyli też czasem nie zdarzały się wypadki otrucia z powodu użycia spirytusu denaturowanego nowym sposobem.

Na zdrowie!...

„Mużyki“ piją sobie teraz tanią wódkę, choć ona zdenaturowana, a żołądki ich trawią wybornie.

I jakże głupia ta cała nauka?! Nie znalazła takiego zapachu, takiego smaku, którego nie zniósłby żołądek rossyjski.

Przypuszczam, że nauka do tego nie dojdzie nigdy....

Dr. St. Zdz

Z pod berła rossyjskiego.

Uwaga powszechna zwrócona jest ciągle na Dumę, gdzie „kadeci“ usiłują obrady na normalne sprowadzić tory. Podług depeszy *Petersb. Agencyi telegr.* w dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Dumy dyskutowano nad wnioskiem o zorganizowanie specyalnej pomocy dla ludności nawiedzonej głodem.

P. Rodiczew obszernie omawiał kwestyę niemożliwości mieszania się do egzekutywy. Działalność Dumy powinna być kontrolą i rewizyą zarządzeń, poczynionych przez ministerstwo spraw wewnętrznych od lipca r. 1906. (Potakiwania na prawicy, protesty na lewicy). Imieniem swojem i stronnictwa, mówca postawił wniosek w duchu swoich wywodów, oparty na ustawie o kompetencyi Dumy. Stołypin, jako minister spraw wewnętrznych, przyrzekł pierwszej Dumie złagodzenie cierpień ludności, nawiedzonej głodem. Przyrzeczeń tych nie dotrzymał, a Duma powinna użyć wszystkich środków, aby go skłonić do spełnienia obietnic. (Oklaski w centrum i na kilku ławach lewicy). Mówca proponuje, aby oddzielić sprawę cierpiących z powodu głodu od pozbawionych pracy.

Posłowie socyalno-demokratyczni przemawiali przeciw wnioskowi Rodiczewa, poczem prezydent poddał pod głosowanie kwestyę poparcia wniosku. Przeciw wnioskowi oświadczyło się 132 posłów. Prezydent chciał następnie przedsięwziąć obliczenie głosów za wnioskiem, ale posłowie socyalistyczni oświadczyli, iż to zbyteczne, bo pierwsze obliczenie im zupełnie wystarcza.

Całe posiedzenie wypełniła następnie dyskusya nad wnioskiem Rodiczewa, przyczem rozmaite grupy stawiały rozmaite wnioski. Posłowie socyalno-demokratyczni żądali, aby Duma wysłała do okolic nawiedzonych głodem deputacye, aby ludności otworzyć oczy na zgubną działalność rządu.

P. Aleksiński wskazywał na wspólność „kadetów“ z prawicą w kwestyach żołądka. Dowodzi to, że burżuazya idzie zawsze ręka w rękę przeciw proletaryatowi.

P. Józef Hessen („kadet“) sprzeciwił się wnioskowi wysłania deputacyi do okolic nawiedzonych głodem. Zarządzenie takie nie miałoby nic innego na celu, jak podburzanie, a ktoby przyjął odpowiedzialność za represalia z powodu takiego kroku? (oklaski w centrum i na prawicy).

P. Rodiczew odpierał zarzuty, podniesione przeciw niemu i jego stronnictwu ze strony skrajnej lewicy.

Prezydent ministrów Stołypin najpierw omówił sprawę kompetencyi Dumy, następnie wywodził, że wprawdzie ustawy głodowe posiadają niewątpliwe braki, jednakże rząd jest gotów dać wszelkie wyjaśnienia co do akcyi w sprawie złagodzenia klęski. Sprawozdanie z dotychczasowych zarządzeń zostanie wkrótce przedłożone a będzie ono zarazem odpowiedzią na pytanie, jak się rząd zapatruje na przedmiot dzisiejszej dyskusyi. Nakoniec, po udzieleniu jeszcze kilku wyjaśnień, mówca przyłączył się do wniosku Rodiczewa. (Oklaski na kilku ławach; żywe potakiwania w Izbie).

Przewodniczący przerwał posiedzenie na piętnaście minut, aby posłowie mogli się porozumieć co do postawionych wniosków. W głosowaniu wszystkie poprawki do wniosku Rodiczewa odrzucono 287 głosami przeciw 186, a sam wniosek Rodiczewa przyjęto taką samą większością. Posiedzenie zakończyło się o godzinie 6 wieczorem. Następne dziś w Pałacu Taurydzkim.

A zatem stronnictwa umiarkowane odniosły pierwsze zwycięstwo. Dobra to wróżba na przyszłość, bo poczucie siły dodać musi ludziom, pragnącym istotnie pracować dla dobra powszechnego, potrzebnej energii i rzutkości. Depesze nam tego nie wyjaśniają, przypuszczać jednak godzi się, iż tym razem posłowie polscy głosowali razem z „kadetami“ i prawicą.

Według brzmienia innej depeszy, co prawda pochodzącej również ze źródła urzędowego, wniosek podpisany przez 87 posłów Dumy o wybór komisyi w celu przedyskutowania projektu amnestyi, spotka się z ujemną oceną zjednoczonych stronnictw umiarkowanych i prawicy z powodu, że amnestya nie byłaby teraz na czasie, gdyż mogłaby być tłumaczona jako słabość rządu.

Trzydziestu członków Rady państwa, między nimi były minister Durnowo, Styszyński, były minister Birylew wnieśli interpelacyę z powodu nielegalnych zgromadzeń, które odbyły się 5 b. m. na Uniwersytetach w Moskwie i Petersburgu. Interpelanci zapytują, czy wdrożono w tej sprawie śledztwo i czy winnych pociągnięto do odpowiedzialności? Jest to pierwsza interpelacya wniesiona w Radzie państwa po jej przekształceniu.

Szef sekcyi dla spraw wyznaniowych z ministerstwa spraw zagranicznych, Władymirow, wyjechał nagle do Rzymu w sprawach katolickiego Kościoła. Jak słychać, nastąpi rozstrzygnięcie w sprawie obsady arcybiskupstwa mohylowskiego; największe szanse ma biskup płocki, ks. Apolinary Wnukowski.

Zawierucha agrarna w Rumunii.

Zapewnienia rządu rumuńskiego, że spokój przywrócono, okazują się przedwczesne. Należy to chyba tak rozumieć, że czyni się obecnie kroki ku przywróceniu spokoju i porządku, czego w pierwszej chwili wybuchu zamieszek nie uczyniono. Król, który miał d. 29 b. m. wyjechać dla poratowania zdrowia, odłożył podróż do sposobniejszej chwili.

Rumuńska Rada ministrów poczyniła wszelkie zarządzenia, aby nad granicą austryacką utrzymać spokój. Wczoraj wysłano 1 pułk, dziś wysłane będą dwa dalsze pułki nad granicę.

Wiadomość, że wojsko i policya tolerują bandy, jest — wedle informacyj z Bukaresztu — bezpodstawna. Wojsko wprawdzie stara się unikać o ile możności rozlewu krwi, jednakże fakt, że po wkroczeniu wojska 4 chłopów zostało zabitych, a 9 rannych, dowodzi, że siła zbrojna nie staje po stronie tłumów. Nagły wybuch rozruchów mógł wprawdzie dotknąć także interesy obcych poddanych, należy się jednak spodziewać, że wydane zarządzenia przywrócą spokój. Szczegóły o szkodach, zrządzonych austro-węgierskim obywatelom, zostały natychmiast podane do wiadomości rządu rumuńskiego przez austro-węgierskiego posła z żądaniem ochrony.

Niektóre dzienniki rumuńskie twierdzą, że z powodu rozruchów chłopskich dzisiejszy gabinet ustąpi, a uczyni miejsce gabinetowi koalicyjnemu, którego głównym celem będzie przeprowadzenie reform agrarnych.

Co szczególnie jest charakterystyczne, to solidaryzowanie się studentów Uniwersytetu z ruchem chłopskim. Studenci jascy n. p. wysłali deputacyę do Bukaresztu, która wręczyła prezydentowi ministrów uchwaloną przez nich rezolucyę z żądaniem: 1. aby wobec chłopów urządzających rozruchy, postępowano z największą łagodnością, gdyż są oni tylko ofiarami stanu rzeczy, którego nie sprowadzili; 2. aby obcych usunięto najrychlej ze wsi, aby 3. z możliwą szybkością rozwiązano sprawę chłopską i aby 4. uchwalono ustawę o eksploatowaniu dóbr przez stowarzyszenia chłopskie.

Druga grupa studentów jasskich ogłosiła manifest, która wyraża żal z tego powodu, że sprawę chłopską przemieniono w kwestyę antisemicką. Autorowie odezwy twierdzą, że chłopi nietylko przez obcych, lecz i przez swoich pobratymców są wyzyskiwani. Musi się chłopów — kończy memoryał — nakłonić do spokoju i pouczyć ich zarówno o prawach, jak obowiązkach, ale zarazem należy wezwać parlament, by dał chłopom ziemię, naukę i sprawiedliwość.

Nie poprzestając na tem, wysłać miał prezydent jasskiego stowarzyszenia słuchaczy Uniwersytetu „Uniunea“ telegram do ministra prezydenta Cantacuzeno i ministra skarbu Jonescu, w którym zrobiono następującą propozycyę: 50 studentów, szczerych obrońców chłopów i bezwarunkowych zwolenników porządku i spokoju udać się ma do zrewoltowanych wsi i starać się o przywrócenie spokoju.

O samym ruchu nadchodzą ciągle jeszcze niepokojące, acz trudne do skontrolowania wieści. Rozruchy w Mołdawii przybrały rzekomo charakter rewolucyi i rozszerzyły się na sześć powiatów. Chłopi całemi bandami ciągną do miast i plondrują mieszkania Żydów. Nawet tym miejscowościom, gdzie wojsko odparło napastników, grozi ciągle jeszcze niebezpieczeństwo. Bandy chłopskie zwracają się teraz także przeciw większym właścicielom ziemskim, których dobra pustoszą.

Wedle wiadomości, jakie otrzymała *N. Fr. Presse* z Jass, położenie poprawiło się tam o tyle, że wojsko zdołało odeprzeć napastników i niedopuścić ich do miasta. W samem mieście jednak motłoch miejski zaczyna objawiać tendencye antisemickie, a nadto wśród motłochu uwijają się rozmaici agitatorzy. Żydów, mieszkających na przedmieściach, wpuszczono wczoraj do miasta.

Do rozmaitych prefektów prowincyonalnych zgłaszają się deputacye chłopskie, żądające stanowczo udziału w ziemi.

To samo pismo otrzymało depeszę z Czerniowiec, że wczoraj rozpoczęła się krwawa walka pomiędzy wojskiem a chłopami około miejscowości Mihaleny. Ludność żydowska zdołała uciec z Mihaleny na terytoryum austryackie do Seretu.

W kilku okolicach chłopi, ograbiwszy i wypędziwszy dzierżawców żydowskich, zwracają się teraz także przeciwko bojarom, właścicielom wielkich dóbr, i występują z żądaniem, aby ziemie bojarów rozdzielono między włościan. W wielu folwarkach zabito wszelki inwentarz, zwłaszcza bydło.

Atak chłopów na miasto Voroleni został przez wojsko odparty. Wiele przytem padło zabitych i rannych. Próbowano pociąg nadzwyczajny wiozący 1.800 żołnierzy wykoleić przez wyrwanie progów z pod szyn. Na szczęście, dróżnik kolejowy zamach udaremnił.

W Lara Neano przyszło podobno do krwawego starcia między wojskiem a chłopami. Podczas walki padło, jak donoszą, 6 żołnierzy; żołnierze dali ognia i zabili 12 chłopów, a ranili 67. Nadto 250 chłopów aresztowano i odprowadzono do miasta.

Do *W. Allg. Ztg.* donoszą z Botuszan, że wysłano tam artyleryę z Bukaresztu. Do Vastonyi przybyło 2000 chłopów i oświadczyło prefektowi, że chcą podzielić między siebie ziemię. Prefekt okazał się bezsilnym, a chłopi rzucili się na okoliczne dwory i splondrowali je.

W Plojesti aresztowano pewnego wachmistrza w chwili, gdy podburzał chłopów do dalszych ekscesów i do mordowania Żydów.

Ogółem stwierdzono dotychczas, że ofiarą pogromu padło przeszło 350 dworów. W wielu miastach zdemolowano mnóstwo domów. Przeszło 10.000 osób bez dachu. Ruch kolejowy odbywać się może tylko pod osłoną wojskową. W Dangeni zatrzymali chłopi pociąg i obrabowali podróżnych.

Zachodzi obawa, że bezpośrednim następstwem rozruchów będzie groźne przesilenie ekonomiczne kraju.

KRONIKA.

Lwów, 23 marca.

— **Kalendarz.**
Niedziela (24 marca):
Gabryela. — Lubomira. — Sofronya.
Wschód słońca o godzinie 5·20 rano, zachód słońca o godzinie 5·40 po południu.
Poniedziałek (25 marca):
Zwiastowanie N. P. M. — Więczysława. — Fteofana.
Wschód słońca o godzinie 5·18 rano, zachód słońca o godzinie 5·41 po południu.
Wtorek (26 marca):
Emanuela. — Swiętoboja. — Nykyfora.
Wschód słońca o godzinie 5·16 rano, zachód słońca o godzinie 6·43 po południu.

— **JE. P. Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie,** Hausner, udał się z Kongresu ochrony dzieci w Wiedniu na kilka tygodni do Abbazyi.

— **Z Uniwersytetu.** P. Maurycy Mann, rodem z Warszawy, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii.

— **Loterya gospodarska** — jak już donosiliśmy — odbędzie się jutro w sali „Sokoła“ na rzecz wdów i sierót pozostających pod opieką pań Towarzystwa im. św. Salomei. Fantów nadesłano bardzo dużo a wszystkie dla gospodyń naszych w epoce przedświątecznej potrzebne i pożądane, wątpić więc nie można, że i

tym razem sala „Sokoła“ zaroi się od tłumów, próbujących szczęścia.

— **Zasiłki na pomniki historyczne.** Sejm krajowy przyznał z budżetu krajowego na r. 1907 następujące zasiłki: na utrzymanie kancelaryj konserwatorskich we Lwowie i Krakowie, sporządzanie i publikacye naukowych i urzędowych spisów pomników, znajdujących się w naszym kraju 8000 kor.; Gronu konserwatorów Galicyi zachodniej na wydawnictwo *Teki konserwatorów* 1000 kor.; na badania i ocalenie zabytków starożytnych piśmiennych i archeologicznych dla Zakładu narodowego im. Ossolińskich we Lwowie 1000 kor. Muzeum narodowemu w Krakowie 16.000 kor.; kraj. Archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie 24.772 kor.; na restauracyę zabytków artystycznych w kościele św. Floryana w Krakowie 4000 kor.: na restauracyę kościoła św. Piotra i Pawła w Krakowie 4000 kor.; na restauracyę kościoła paraf. w Drohobyczu 3000 kor.; na konserwacyę Zamku w Olesku 600 kor.; na restauracyę starożytnej synagogi w Chodorowie 1000 kor.; na restauracyę kościoła OO. Franciszkanów w Krośnie 2000 kor.; na restauracyę kościoła Bożego Ciała w Krakowie 3000 kor.; na restauracyę kościoła św. Trójcy w Okopach 2000 kor.; Gronu konserwatorów Galicyi zachodniej na studya i wydawnictwo przygotowawcze do restauracyi Zamku Wawelskiego 4000 kor.; na restauracyę Katedry ormiańskiej we Lwowie 4000 kor.; na restauracyę Wieży Maryackiej w Krakowie 7000 kor.; na restauracyę kościoła pojezuickiego w Przemyślu 4000 kor.; na restauracyę kościoła św. Katarzyny w Krakowie 7000 kor.; na restauracyę starożytnej cerkwi w Miechowicach 500 kor.; na restauracyę kościoła w Starym Wiśniczu 4000 kor.; na restauracyę rzym. kat. kościoła w Brzozdowcach 3000 kor.; na restauracyę starożytnej cerkwi w Brodach 2000 kor.; na restauracyę kościoła św. Anny w Krakowie 10.000 kor.; na kościół polski w Wiedniu 3000 kor., oraz na koszta restauracyi Zamku królewskiego na Wawelu 200.000 kor.

— **Kościół św. Elżbiety** pozyska dzięki architekcie prof. Talowskiemu, rzecz wysokiej artystycznej wartości: główny ołtarz projektu artystów rzeźbiarza i malarza, Wacława Szymanowskiego i Jacka Malczewskiego. Pierwszy z nich wyrzeźbi ołtarz czternaście metrów wysokości; drugi uzupełni go obrazem, przedstawiającym wizerunek św. Elżbiety. P. Szymanowski bawi od dni kilku we Lwowie.

— **Listonosze wiejscy.** Z dniem 1 kwietnia b. r. zaprowadza dyrekcya poczt i telegrafów przy urzędach pocztowych w Parchaczu i Jurowcach tygodniowo sześciorazową służbę listonosza wiejskiego.

— **Nowa składnica pocztowa.** Z dniem 1 kwietnia b. r. zaprowadza dyrekcya poczt i telegrafów w miejscowości Święcany, należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Bieczu, składnicę pocztową ze zwykłym zakresem czynności.

— **Z kolei.** Ruch osobowy na szlaku T u r k a - S i a n k i podjęto dnia 23 b. m.; w tym samym dniu przywrócono ruch towarowy na szlaku S t r z y ł k i - T o p o l n i c a - S o k o l i k i, z wyjątkiem stacyi Sianki, która z powodu zawiania pozostaje dla nadawania i odbioru przesyłek zamknięta.

Z powodu zawiei śnieżnych wstrzymano ogólny ruch pociągów pomiędzy T a r n o p o l e m a Z b a r a ż e m oraz B o r k a m i W i e l k i e m i a G r z y m a ł o w e m aż do odwołania.

— **Oclenie pakietów do Niemiec.** Od 1 kwietnia b. r. mogą żądać nadawcy pakietów do Niemiec, ażeby oclenie było uskutecznione w saskim granicznym urzędzie cłowym w Bodenbach. W tym celu winni nadawcy umieścić stosowny, łatwo wpadający w oko napis (np. „oclić w Bodenbach“) tak na samej przesyłce, jak i na dotyczącym adresie przesyłkowym i deklaracych cłowych. Wyjątek pod tym względem stanowią tylko przesyłki z mięsem, podlegające kontroli weterynaryjnej.

— **»Sokół-Macierz«** zaprasza wszystkich członków na przedwyborcze zgromadzenie, które odbędzie się w górnej sali we wtorek, d. 26 b. m., o godzinie 7 wieczorem.

— **Kasa Filharmonii** zwraca pieniądze za zakupione bilety na koncert Slezaka w sobotę, niedzielę i poniedziałek, również sprzedaje bilety na koncert nadwornego śpiewaka E. Stegera, który odbędzie się dnia 5 kwietnia.

— **Zgromadzenie delegatów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych** odbędzie się w roku bieżącym w sali hotelu Georgea we Lwowie w dniach 25, 26 i 27 kwietnia b. r.

— **Zjazd lekarzy i przyrodników polskich.** Ministerstwo wojny uwiadomiło przewodniczącego X. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, że dozwala lekarzom wojskowym brać udział w tymże Zjeździe.

— **W »English-Circle«** (Kasyno urzędnicze, Rynek 9) we wtorek, 26 b. m., punktualnie o godz. pół do 8 wieczorem wygłoszą pp. St. Żaba i F. W. R. Butler: „Readings from Shelley with musical punctuation“. (Deklamacya ilustrowana grą na fortepianie).

— **Ogromna nędza.** Ofiarności publicznej polecamy gorąco sędziwą, schorzałą wdowę po człowieku, który przed laty odgrywał w naszem społeczeństwie wybitną rolę. Wszelkie datki, nawet najskromniejsze, przyjmuje Administracya *Gazety Lwowskiej*: dla Z. G.

△ **Niezwykle zuchwała kradzież.** Floryana Łatkę, sprawcę kradzieży dokonanej w mieszkaniu dr. Henryka Mikolascha, odstawiła wczoraj policya do więzienia śledczego sądu krajowego karnego. Służącą Pańczyszynównę, która, jak się zdaje, nie brała czynnego udziału w tej kradzieży, wypuszczono na wolną stopę.

△ **W pobliżu rampy kolejowej** na Żółkiewskiem spłoszył się wczoraj koń Iwana Hrabowego, włościanina z Doroszowa, i powybijał dyszlem szyby w wozie kolei konnej.

△ **Wielką awanturę** wywołali wczoraj w restauracyi Hermana Hellera przy ul. Łyczakowskiej l. 43 dwaj robotnicy betoniarscy: Józef Mrozek i Stefan Mandziewicz. Gdy Heller zauważywszy u nich pięć flaszek miodu, skradzionych mu z piwnicy, chciał im je odebrać, obaj awanturnicy pobili Hellera do nieprzytomności, a w dodatku wybili szyby w oknach restauracyi i zdemolowali drzwi.

Awanturników aresztowała policya.

— **Dr. Ksawery Gałęzowski,** słynny specyalista chorób oczu, zmarł wczoraj w Paryżu. Ś. p. zmarły urodził się w Lipowcu na Ukrainie w r. 1832, kształcił się w petersburskiej Akademii medyczno-chirurgicznej i tam otrzymał w r. 1858 dyplom doktorski, poczem przeniósł się do Paryża, gdzie ponownie odbywał studya i gdzie w r. 1865 przyznano mu godność doktorską. Poświęciwszy się okulistyce, rozpoczął w r. 1866 wykłady o chorobach ocznych w urządzonej przez siebie klinice prywatnej, stale do ostatnich czasów odwiedzanej przez licznych lekarzy, przybywających do Paryża na studya. Zasłynął wkrótce jako nadzwyczaj biegły okulista-operator. Po polsku napisał: „Nowa modyfikacya oftalmoskopu“ (1860 r.), „Pogląd na terapię chorób oczu“ (1867), „O trudności rozróżnienia barw“ (1884), zresztą pisał tylko po francusku w kilku pismach naukowych i w wydawanem przez siebie od r. 1871 „Recueil d'opthalmologie“.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie Michał Kalitowski, komisarz policyi, w 45 życia; Józef Trybała, majster kowalski, w 64 r. życia; Melania Łopatka, żona portyera kolei państwowej w 34 r. życia.

— **Wylewy.** Rzeka Szamos — jak telegrafują z Budapesztu — wylała koło Szatmar-Nemeti. Stan wody podniósł się tam o 5 metrów ponad stan normalny. Ludność ratuje się na łodziach. Niebezpieczeństwo groźne.

Wczoraj o godz. 8 wieczorem wynosił stan wody 5 i pół metra ponad zero. Wojsko stoi w pogotowiu.

Ze Słotwiny i Brzeska — jak donoszą do tutejszych dzienników — zażądano pomocy, ponieważ grozi wylew Dunajca. Z Krakowa miano wysłać pionierów.

— **Burze i wylewy.** Do pism wiedeńskich donoszą z rozmaitych okolic o burzach i wylewach, z Tyrolu zaś o lawinach i opadach śnieżnych. W Czechach wylewy wyrządziły znaczne szkody; są nawet ofiary w ludziach. Także z Berlina nadeszły doniesienia, że w kilku okolicach Niemiec grożą znaczne wylewy.

— **Szkółka polska w Wiedniu.** W dniu 7 marca b. r. zostało przez niższo austr. Namiestnictwo w Wiedniu, „Koło króla Sobieskiego w Wiedniu“, które jest filią „Towarzystwa szkoły ludowej w Krakowie“ zatwierdzone. Koło zajęło się natychmiast zorganizowaniem bezpłatnej szkółki polskiej dla dzielnicy III. i XI., wynajęło odpowiedni lokal na „Landstrasse Hauptstrasse nr. 141“, zawarło umowę z nauczycielem i rozpoczęło naukę języka polskiego. Do szkółki zapisało się 35 dzieci polskich rodziców, nie umiejących słowa po polsku; nauczyciel musi ich tak uczyć, jak greki lub łaciny. Koło zamierza także założyć bibliotekę i bezpłatną wypożyczalnię książek dla najuboższych rodzin. Ponieważ „Koło króla Sobieskiego“ nie rozporządza odpowiednimi środkami, w skutek tego odzywa się do rodaków w kraju z prośbą o ofiary tak w książkach jakoteż i pieniądzach, dla dokonania tak doniosłego dzieła, pod adresem: „Zarząd Koła króla Sobieskiego“ Wiedeń V. Stolberggasse 32 I/9.

— **Strejk robotników piekarskich.** Z Wiednia telegrafują: Wczorajsze rokowania między strejkującymi pomocnikami piekarskimi a majstrami nie doprowadziły do rezultatu. Postanowiono podjąć dalsze rokowania w niedzielę na podstawie nowo sformułowanych żądań pomocników.

— **Wypowiedzenie obywatelstwa honorowego.** Rada gminna Barzdorf — jak donoszą z Pragi — wypowiedziała byłemu posłowi Wolfowi nadane mu dawniej obywatelstwo honorowe.

— **Zjazd redaktorów** postępowych pism prowincyonalnych w Królestwie Polskiem odbędzie się w najbliższych dniach w Warszawie.

— **Prof. Kallenbach** wygłosił wczoraj w Kijowie odczyt p. t. „Mickiewicz w Kownie i w Wilnie“, oparty na źródłach, dotąd drukiem nieogłoszonych. Dochód z prelekcyi przeznaczono na rzecz miejscowego Towarzystwa „Oświata“.

— **Emigracya Żydów z Królestwa.** Według sprawozdania generalnego konsula angielskiego w Warszawie, które przesłał on swojemu rządowi, emigracya Żydów z Królestwa Polskiego wzmogła się bardzo znacznie po pogromach w Siedlcach i Białymstoku, Gdy w r. 1905 wyemigrowało z Królestwa 185.000 Żydów, to już w pierwszej połowie r. 1906 emigracya ta wynosiła 250.000 głów.

Kronika prowincyonalna.

§ Z e S t a n i s ł a w o w a piszą nam: Onegdaj odbyło się tutaj w obecności delegata kraj. Związku turystycznego, p. Rosnera, walne zgromadzenie miejscowych członków w celu ukonstytuowania się stanisławowskiego Koła powyższego Towarzystwa. Obradami kierował zastępca dyrektora kolei państwowych p. Podlewski, którego zabiegom udało się w krótkim czasie pozyskać dla Koła stanisławowskiego 100 członków. Po przemowie p. Rosnera o celach i zadaniach Towarzystwa, przystąpiło zgromadzenie do wyboru miejscowego zarządu Koła, w skład którego weszli: jako prezes p. Podlewski, zastępca dyrektora kolei państwowych; jako wiceprezes p. Bukowski, sekretarz Rady powiatowej; jako skarbnik radca Cesarski Edmund Rauch i p. Hochbauer, wiceprezes oddziału czarnohorskiego.

Ze strony dyrekcyi kolei państwowych został p. Józef Lux, inspektor i naczelnik oddziału komercyalnego, mianowany delegatem do Związku krajowego.

§ W W o r o c h c i e — jak donoszą ztamtąd — spłonęły onegdaj willa „Prut“ i willa radcy Łuckiego, obie z oficynami. Przyczyna pożaru nieznana.

§ M i l i o n o w e b a n k r u c t w o. Rozprawa karna przeciw Feuersteinowi z Drohobycza o zbrodnię oszustwa zakończyła się wczoraj przed trybunałem sądu przysięgłych w Samborze. Trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy wszystkim postawionym im pytaniom zaprzeczyli, wydał wyrok uwalniający. Prokurator Państwa zgłosił zażalenie nieważności.

Kronika zagraniczna.

* W y b u c h l a m p y e l e k t r y c z n e j wywołał wczoraj — jak donoszą z Tulonu — popłoch na pokładzie „Jeny“. Żołnierze zaczęli uciekać, przyczem jeden wpadł do basenu i pokaleczył się.

* P o j e d y n e k k r y t y k ó w t e a t r a l n y c h. Onegdaj odbył się w Paryżu pojedynek między krytykiem teatralnym *Figara*, Emanuelem Aréne, a krytykiem *Tempsa*, Adolfem Brissonem. Obaj przeciwnicy odnieśli rany. Przyczyną pojedynku był obrażający list, jaki krytyk *Figara* napisał do swego kolegi z *Tempsa*, z powodu jego niekorzystnej recenzyi o sztuce, napisanej wspólnie przez Aréna i Croisseta, a wystawionej przed kilku dniami w teatrze „Réjane“.

* R o m a n s w i e l. k s i ę c i a r o s s y j s k i e g o. Z Petersburga donoszą do *Berl. Tageblattu*, że w tamtejszych kołach dworskich sprawia wielką sensacyę uczucie wielkiego księcia Michała, brata cara, ku pannie Förster, córce oficera ze świty wielkiego księcia. Uczucie to ma być tak głębokie i tak szczere, że carowa-wdowa i sam car żywią obawy o przyszłość wielkiego księcia, który niedwuznacznie dał do zrozumienia, że zamierza poślubić ukochaną. Wielki książę Michał, który odziedziczył olbrzymią postać po ojcu, carze Aleksandrze III., wyróżnia się na dworze petersburskim wielką skromnością i prostotą trybu życia. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że carowa-wdowa udała się do stolicy Anglii także w tym celu, aby wynaleźć tam żonę dla swego ukochanego syna.

* G ł o d n i i — a n t y c h r y s t. Z Moskwy telegrafują: Dzienniki tutejsze donoszą, że we wsi Zaskwericha, gubernii niżnogrodzkiej, przyszło do starcia z wojskiem, ponieważ chłopi zażądali zwrotu spisów rodzin pozbawionych chleba, które sporządził delegat Czerwonego Krzyża, dr. Miszkow. Najprzód chłopi zapisywali się sami, ale potem djak raskolnik wytłumaczył im, że dr. Miszkow jest sługą antychrysta i że dusze ich pozapisywał dyabłu, tak, że chłopi zażądali oddania im już sporządzonych spisów i omal nie zabili delegata.

* M i l i o n o w e k r a d z i e ż e. Z Rybińska donoszą: Superrewizya z Petersburga wykryła tu milionowe kradzieże, popełniane na kolei jarosławsko-rybińskiej przez dyrektora jej Goldenweisera i generalnego inspektora Salnekowa. Stwierdzono, że najważniejsze księgi kasowe zawierają niemal przez połowę wyłącznie sfingowane pozycye.

* A u t o g r a f y C a r m e n S y l v y. Królowa rumuńska założyła przed kilku laty w Bukareszcie schronisko dla ślepych pod nazwą „Vatra Luminosa“. Aby zapewnić zakładowi fundusze, wpadła królowa rumuńska na oryginalny pomysł. Każdy, kto nadeszle jakiś datek na schronisko, otrzymuje od królowej kartę z jej wizerunkiem i własnoręcznym podpisem. Ofiarującym większe sumy przesyła Carmen Sylva autogram z podziękowaniem.

* T e s t a m e n t R o c k e f e l l e r a. Nowojorski *Herald* donosi, że miliarder Rockefeller spisał już testament i że testament ten zadziwi cały świat. Wiadomość o testamencie pochodzi od jednego z przyjaciół Rockefellera, któremu miliarder pokazywał ten testament. Najbogatszy człowiek w Ameryce zapisuje podobno na cele użyteczności publicznej i dobroczynne 800 milionów dolarów. Z sumy tej 200 milionów ma przypaść Nowemu Jorkowi na cele wychowania i filantropijne, reszta zaś w odpowiednich częściach innym Stanom Unii.

* S c e n y z p o g r z e b u p r o r o k a D o w i e g o. Jak donoszą z Nowego Jorku, pogrzeb proroka Eliasza II., *recte* pana Dowiego, w Syon-City, był widownią scen niezwykłych. Tysiące ludzi klęczały na ulicach, któremi przechodził kondukt pogrzebowy, kalecy zaś i chorzy byli pewni, że doznają cudownego uzdrowienia. Zwolennicy zmarłego proroka byli silnie przekonani o tem, że stosownie do jego często powtarzanych zapewnień, podczas pogrzebu podniesie się on w trumnie, cisnęli się też obok karawanu, by być tego świadkami. Doszło do tego, że policya nie mogąc dać sobie rady z tłumem, musiała użyć swych pałek. Tłum zburzył bramę cmentarną, zarząd zaś cmentarza uczynił odpowiedzialnym za to syna zmarłego, dr. Gladstona Dowie i zagroził mu aresztowaniem na grobie ojca, jeśli nie zobowiąże się zapłacić za szkodę. Zmarły prorok napisał sam przed śmiercią swoją mowę pogrzebową, policya jednak w obawie nowych zaburzeń, zakazała odczytania jej nad grobem.

PALMOWA NIEDZIELA.

(k) Zawzięła się na nas zima tegoroczna. Ani św. Józefa, co boćki zwołuje, nie uszanowała, ani skowrończą gędźbą nie rozweseli serc przy Zwiastowaniu... I smutne będą palmy tegoroczne, które jutro wniosą pobożni do swych domów, — smutne, bo bez ozdoby srebrzystych „bazi“, stanowiących główną ozdobę naszej palmy.

Zaopatrujemy się w nie w dniu palmowej niedzieli ku upamiętnieniu uroczystego wjazdu Zbawiciela do Jerozolimy, kiedy to lud ciskał jadącemu na osiołku pod stopy kwiecie i palm liście.

Na Wschodzie chwilę tę odtwarzano w niedzielę w kościołach z wielką pompą, urządzając odpowiednie przedstawienia teatralne. Zwyczaj ów przeniósł się z czasem do Francyi i Hiszpanii, gdzie znalazł swój wyraz w t. zw. „oślem święcie“. Ponieważ jednak dopuszczano się przy tem rozmaitych wybryków, (n. p. podczas Mszy zamiast „amen“, odpowiadając „I-a!“, a po *Ite missa est* śpiewając „Hinham!“), Kościół zniósł te niewłaściwe zabawy.

W Polsce święcono dzień ten, pierwszy z dni Wielkiego Tygodnia bardzo poważnie.

Był dawniej zwyczaj, że synowie znakomitych rodzin, ubrani w białe szaty, przynosili królom palmy do Zamku. Rodzice starali się o to usilnie, aby ich dziatki były przyjęte do tego obrzędu. Bo też to był zaszczyt nielada. Król przyjmował ich w Zamku z całą uprzejmością, słuchał ich przemowy, a odebrawszy przyniesione palmy, odwdzięczał się podarunkami. Zwyczaj ten przetrwał do panowania Władysława IV. Za Jana Kazimierza poszedł w zapomnienie, ponieważ król, zajęty wojennemi sprawami, nigdy prawie podczas świąt wielkanocnych nie znajdował się w stolicy Polski.

Jak wybierano młodzieńców do króla, tak samo w szkołach wybierano chłopczyków do procesyi i uroczystości, odbywanych w niedzielę palmową.

Wśród bicia dzwonów i pobożnych pieśni wychodziła procesya z kościoła, a chłopcy ubrani w najpiękniejsze kontusiki i żupaniki, z bukietami przypiętymi do boku, nieśli piękne palmy okryte rzęsiście pączkami. Dla większego uszanowania, ręce w których palmy nieśli, mieli owinięte w jedwabne chustki albo w szerokie wstęgi, związane w kokardy. Lud pilnio uwagę na nich zwracał, bo w stosownej chwili chłopacy idący w procesyi podawali ludowi palmy, a on zrywał pączki (owe wspomniane „bazie“) i połykał, mając to przekonanie, że ktoby w palmową niedzielę pączka nie połknął, nie byłby zbawionym.

Obecnie jeszcze zachowują po wsiach obyczaj połykania pączków i twierdzą, że to chroni od bolu gardła.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. (Helena Ottawowa. — Zygmunt Szwarcensztajn).

Koncerty p. Ottawowej są zawsze prawdziwą atrakcyą dla publiczności lwowskiej, w szczególności zaś dla melcerowskiej kolonii artystycznej. Artystka gra wytwornie, subtelnie, sympatycznie i t. d. Zalety jej gry znane są oddawna; potwierdzeń nowych nie łakną. Wzo-

rowa technika, rozumne pogłębienie wykonywanych utworów, duchowa dojrzałość etc. Także nie pożądają superlatywów świeżych.

Na czwartkowym koncercie w wykonaniu pianistki słyszałem Novaka „Sonatę eroicę“. Z dwóch części złożona, odbiega od utartego klasycznego szablonu sonatowej formy. Wykazuje w niej Novak sporo talentu, inwencyę bogatą, wprawę w fortepianowej fakturze. „Sonata eroica“ powinna utrzymać się na programach, szczególnie zaś gdy wykonanie jej równie artystyczne będzie jak czwartkowe.

Prawdziwie talentem z Bożej łaski nazwać można Zygmunta Szwarcensztajna, który wczoraj produkował się w sali miejskiego Kasyna. Siedmnastoletni młodzieniec jest uczniem skrzypka prof. Tadeusza Hanickiego (Kamieniec Podolski). Dzisiaj już nazwać go można śmiało artystą, który niewątpliwie daleko doprowadzi w dziedzinie odtwórczej sztuki. Techniczna sprawność ogromnie wyrobiona, przychodzi p. Szwarcensztajnowi z widoczną i zadziwiającą łatwością. Obecnie technika (szczególnie palcowa) p. Sz. stoi na wirtuozowskim poziomie; zadziwia jasnością i czystością niezwykłą. Więcej uwagi poświęcić powinien p. Sz. ręce prawej. Uważniejsze prowadzenie smyczka jest konieczne, szczególnie w smyczkach rzucanych *(spicatto)*. Ton piękny i szeroki, olbrzymi zasób uczucia, drgający w nucie każdej i temperament, dopełniają artystycznej całości.

Wczoraj wykonał młody artysta Goldmarka koncert *A-moll* i Paganiniego *D-dur* z kadencyą Saureta. Oba utwory, wraz z najeżoną trudnościami kadencyą, doskonale. Resztę programu dopełnił Ernsta Fantazyą z „Otella“, Saint-Saënsa „Rondem capricioso“, Wieniawskiego Fantazyą z „Fausta“. Nad program słyszałem „Legendę“ Böhma i parafrazę Wilhelmiego z pieśni Waltera (ze „Śpiewaków norymberskich“ Wagnera).

Młody skrzypek zaszczyt prawdziwy przynosi prof. Hanickiemu. Nie ulega żadnej kwestyi, że zabłyśnie wkrótce jako pierwszorzędna gwiazda świetowa. *D. Baranowski.*

Z galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. Program koncertu III. za rok 1906/7, który odbędzie się w poniedziałek, 25 b. m., o godzinie 8 wieczorem w sali „Sokoła“: 1. J. S. Bach (Abert) Fuga g-moll na wielką orkiestrę; 2. J. S. Bach „Koncert“ d-moll na dwoje skrzypiec i orkiestrę smyczkową. Profesor M. Wolfsthal i E. Wolfsthalówna; 3. Matthäus Passion (Męka P. wedle św. Mateusza) na dwa chóry i dwie orkiestry (w skróceniu). Panie: J. Kalinowska, M. Sadowska, K. Wesołowska i pan A. Dianni, chóry Tow. muzycznego i klasy śpiewu chóralnego, orkiestra Towarzystwa muzycznego.

Ze sztuki. Obecna wystawa Kossaka, Ślewińskiego, Janowskiej i Trębacza pozostanie jeszcze bez zmiany w salach lwowskiego Towarzystwa sztuk pięknych aż do 2 kwietnia b. r. Wystawę zwiedzać można bez przerwy od godz. 10 rano do 5 po południu.

Dr. Fryderyk Papée. „Studya i szkice z czasów Kazimierza Jagiellończyka“. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1907.

(z. s.). Na zawartość sporego, przeszło trzysta stronic liczącego tomu, złożyły się szkice następujące: „Zabicie Andrzeja Tęczyńskiego i proces wielki szlachecko-mieszczański 1461—1463“, „Przełom w stosunkach miejskich za Kazimierza Jagiellończyka“, „Zabiegi o czeską koronę“, „Święty Kazimierz“, „Zatarg podatkowy Kazimierza Jagiellończyka z miastem Krakowem“, „Kandydatura Fryderyka Jagiellończyka na biskupstwo warmińskie“, „Wycieczka archiwalna do Węgier“, „Listownik ks. Piotra z Ostrorog“, „Księgi Kazimierzowskie w Metryce koronnej“ i „Królewskie córy“. Niektóre z wymienionych wyżej szkiców drukowały już poprzednio różne czasopisma naukowe, obecnie zaś autor, przerobiwszy je krytycznie, wydał w jednej księdze. Studyum „Zabiegi o czeską koronę“, do którego w czasach ostatnich nagromadziło się wiele nowego materyału, dr. Papée tak z gruntu przerobił, że pierwsze jego wydanie z 1878 roku zupełnie straciło na wartości.

»Polnische Post« Nr. 12 (Wiedeń). Artykuł wstępny — bardzo rozumny — wykazuje, że do życia politycznego Austryi miesza się zbyt żywo młodzież i usiłuje rozstrzygać o najważniejszych sprawach narodowych i państwowych. Jest to dowód niewyrobienia politycznego. W społeczeństwach politycznie tak dojrzałych, jak Anglia, Stany Zjednoczone, lub Niemcy młodzież uczy się i oddaje sportom, pozostawiając decyzyę o sprawach politycznych starszemu pokoleniu. Dr. Oswald Byk w artykule „Żydzi i nadchodzące wybory w Galicyi“ wzywa współwyznawców, by stanęli na gruncie narodowym polskim. P. Juliusz Tenner w „Liście Lwowskim“ pisze o lwowskim sezonie muzycznym. Artykuł o „Kartelu naftowym“ porusza sprawę bardzo żywotną dla rozwoju gospodarczego Galicyi. Prócz obfitych rubryk bieżących, w odcinku dokończenie przekładu noweli Kazimierza Tetmajera: „Sen niemieckiego nauczyciela w Krzeszowicach koło Poznania“.

»Myśl i Słowo«. Na wezwanie śniatyńskiego Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej“ pospieszyło liczne grono pracowników pióra: osiwiałych w szrankach literackich, młodych i najmłodszych, dopiero w nie wstępujących, by wspólnemi siłami, wierszem i prozą, stworzyć wiązankę, pod względem wewnętrznej wartości zajmującą, otuloną w ponętne szaty zewnętrzne — a wszystko z myślą przewodnią uzyskania dalszych niezbędnych funduszów na „Szkołę ludową“. To hasło, brzmiące w naszem tak ofiarnem społeczeństwie coraz donośniejszem echem, znajdzie niechybnie szeroki oddźwięk w kołach czytelników, którzy wykupią co prędzej cały nakład wydawnictwa ozdobnego i ciekawego, przyczyniając się w ten sposób i ze swej strony do urzeczywistnienia zbożnego dzieła.

(W) **Jan Kasprowicz.** „Poeci angielscy“. (Wybór poezyi). Lwów. H. Altenberg 1907.

Polskiej literaturze przekładów przybyła praca pożądana i cenna. Obejmuje ona doskonale obmyślany przegląd poetów angielskich, począwszy od nieznanych u nas utworów Chaucera, poety angielskiego XIV w. Edmunda Spensera (1552—1599), W. Blakea (1757 — 1827), a skończywszy na poetach doby ostatniej: Ryszardzie Le Gallienne, E. Mackayu, Swinburnie i w. i. Złota doba poezyi Albionu zajmuje w tym zbiorze przynależne jej stanowisko. Z Percy Shelleya podał Kasprowicz, obok kilku pomniejszych utworów, słynny jego poemat p. t. „Alastor, czyli duch samotności“, poprzedzony wstępem krytycznym tłumacza, oraz „Adonais“ i „Epipsychidion“, który zaliczono słusznie do pereł twórczości ludzkiej.

Wartość literacką tej zajmującej książki podnosi nazwisko tłumacza. Jan Kasprowicz ożywił ją tchnieniem własnego talentu, który z przedziwną łatwością nagiął się do ducha poetów angielskich. Odtworzył on dzieła ich w szeregu wspaniałych przekładów, a dorównywują one pierwowzorom pięknością języka i formy.

Z nadesłanych wydawnictw. *(w)* Artur Schröder „Chwile“ Poezye. Warszawa 1907.

Szkole Tetmajerowskiej przybył jeden jeszcze poeta, autor pięknie wydanego zbioru poezyj pod znaczącym tytułem: „Chwile“. Po mistrzu swoim wziął p. Artur Schröder w spuściźnie formę wiersza, którą naśladuje niewolniczo, zachowując nawet pewne charakterystyczne wyrażenia i zwroty pierwowzoru. („Na mojej duszy samotnych cmentarzach“ — „Bezkresna cisza ....po ciele mem *jeszcze* Rozdrganej żądzy przebiegają *dreszcze*“ — itd. itd.)

W zbiorze tym spotykamy wszakże kilka utworów bardzo pięknych. Przejawia się w nich talent poetycki jeszcze nie wyzwolony, a trzymający się trwożnie utartych już dróg i szlaków, posiada on jednak dość na to siły, aby przetrwać ów pierwszy okres rozwoju i zdobyć się na twórczość samodzielniejszą i żywszą.

Mimo doskonałych wzorów, na jakich kształci się p. Schröder wiersz jego nie zawsze jest poprawny. Po wykwintnej formie „Snu“, „Skrzypiec“, „Nad brzegiem“ i t. d. spotyka się utwory niewielkiej wartości, jak n. p. „Evoë“, gdzie wyszukane rymy: „zagędzie“ — „wprzędzie“, „kropli — „zsopli“ i t. d. rażą niemile ucho słuchacza widocznym tu wysiłkiem mozolnie skleconego pomysłu i słów.

Zbiór ten kończą poprawne i odpowiadające duchowi niemieckiego poety przekłady Ryszarda Dehme p. t. Świat i kobieta“.

W nakładzie H. Altenberga ukazały się następujące wydawnictwa:

Szymona Askenazego: „Rossya — Polska“ (1815—1830).

Dzteco: „Miłość“. Szkic powieściowy.

„Z zeszytu autorki“, Poezye.

Lwowskie Towarzystwo Wydawnicze wydało:

J. K. Potockiego: „Współzawodnictwo i współdziałanie“ (wydanie wznowione).

Zdzisława Dębickiego: Dwa tomy poezyj: „Kiedy ranne wstają zorze“ i „Ojcze Nasz“ — „Modlitwy wieczorne“.

Jana Augusta Kisielewskiego: „Życie dramatu“.

Antoniego Sygietyńskiego: „Drobiazgi“. Wydanie wznowione.

Józefa St. Wierzbickiego: „Rapsody“. Wydanie wznowione.

Repertuar Teatru Miejskiego we Lwowie.

Dziś, w sobotę o godz. pół do 8 wieczorem „Faust“, opera w 5 aktach K. Gounoda; gościnny występ pp. Ireny Bohuss i Aug. Dianni.

W niedzielę o godzinie pół do 4 po południu po raz jedenasty „Moralność pani Dulskiej“.

W niedzielę o godzinie pół do 8 wieczorem po raz czwarty „Stara baśń“.

W poniedziałek o godzinie pół do 4 po południu „Jaś i Małgosia“, bajka operowa w 5 odsłonach Humperdincka.

W poniedziałek o godzinie pół do 8 wieczorem po raz piąty „Sherlock Holmes“.

We wtorek „Cyrulik sewilski“, opera komiczna w 3 aktach Rossiniego; gościnny występ Augusta Dianni.

We środę (na ogólne żądanie) „Zygfryd“, opera w 3 aktach R. Wagnera. Ostatni gościnny występ A. Bandrowskiego.

We czwartek, w piątek i w sobotę z powodu Wielkiego tygodnia, przedstawień nie będzie.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Ze świata finansowego.

Wiedeń, 20 marca.

Cokolwiek zapóźno zdecydował się zarząd Banku francuskiego na podwyższenie dyskontu na $3^1/_2$ prc. Kwestya ta była już omawianą w październiku r. z. i wówczas w Radzie zarządu, większością jednego głosu, zaniechano tego zamiaru. Bank francuski zachował w dalszym ciągu trzy prc. stopę dla weksli i w ten sposób różnica dyskontu między Paryżem a Londynem wynosiła 3 prc., a w stosunku do Berlina 4 prc. Rezultatem zachowania tak niskiego dyskontu był odpływ 313 milionów franków w złocie. W styczniu podwyższono w Banku francuzkim stopę lombardu, obecnie zaś stopę dyskontu. Oba te zarządzenia są skierowane głównie przeciw zagranicy. Onegdajsze sprawozdanie Banku wykazywało w jednym dniu odpływ $3^3/_4$ milj. franków w złocie i zwyżkę lombardu o 8 milj. Wobec projektowanej reformy podatkowej, istnieje obawa, iż wielka część kapitału francuskiego odpłynie zagranicę. Ostatnie postanowienia komisyi reformy podatkowej w Izbie, które dążą do opodatkowania renty francuskiej, zapomocą skrócenia kuponu, muszą wzmocnić tendencyę lokowania kapitałów francuskich zagranicą.

Jakkolwiek nie jest jeszcze wiadome czy senat tę uchwałę potwierdzi, zarząd Banku francuskiego, liczył się już obecnie z tą możliwością i przeprowadził podwyższenie dyskontu na $3^1/_2$ prc. która to stopa dla wschodnich państw Europy wydaje się oczywiście śmiesznie niską.

Paryż był dotąd ze względu na swą niską stopę procentową, źródłem pieniędzy dla targów całego świata. Większa część niemieckiego przemysłu została tam właśnie sfinansowana, a począwszy od drugiej połowy roku zeszłego stał się Paryż centrem amerykańskiego źródła gotówki. Bank francuski od kilku miesięcy odsuwa amerykańskie traty i utrudnia lombard amerykańskich walorów. Pomimo to zdołała Ameryka boczną drogą z Paryża uzyskać gotówkę. Portfel wekslowy Banku francuskiego wykazuje obecnie 1101 milionów franków, jest zatem o 327 milj. większy aniżeli w przeszłym roku. Z uwagi, iż ani spekulacya francuska, ani przemysł francuski nie korzystają obecnie z kredytu, — jasnem jest, iż nadwyżka cała eskontowanych weksli nie jest pochodzenia francuskiego. Wobec takich warunków podwyższenie stopy dyskontu tylko o $^1/_2$ prc. zdaje się być środkiem nader łagodnym. Wprawdzie w rzeczywistości wynosi ona dla zagranicy więcej, bo doliczyć potrzeba premię złota, co około $^1/_2$ prc. wyniesie, niemniej jednak nie powstrzyma to spekulantów od szukania kredytu w kasach Banku francuskiego, który z uwagi na potrzeby przemysłu francuskiego większego podwyższenia uchwalić nie mógł.

OSTATNIA POCZTA.

= *Wiener Ztg.* ogłasza nadanie orderów Złotego Runa P. Namiestnikowi Andrzejowi hr. Potockiemu i innym nowomianowanym kawalerom tego orderu.

= *Wiener Ztg.* ogłasza Najwyższą sankcyę ustawy, zmieniającej postanowienia o zaopatrzeniu wdów i sierót po oficerach, urzędnikach wojskowych, gażystach i t. d.

= Sejm morawski przyjął wczoraj preliminarz budżetu krajowego.

= Sejm styryjski uchwalił budżet na r. 1907. Słoweńcy wnieśli interpelacyę w sprawie nieprzyjmowania i nieuwzględniania pism w języku słoweńskim przez władze w Dolnej Styryi.

= Wczoraj przed południem odbyła się w Budapeszcie węg. Rada ministeryalna, która trwała od godziny 10 do godziny 1·15.

Prezydent ministrów dr. Wekerle odjechał o godzinie 5 po południu do Wiednia.

= Do klubu niezawisłości w Budapeszcie przybyła deputacya muzułmańska z Bośnii i dziękowała stronnictwu za jego stanowisko w Delegacyach na rzecz kościelnej i politycznej niezawisłości Bośnii.

= Izba karna w Poznaniu skazała wczoraj za artykuły o strejku szkolnym redaktorów: *Dziennika Poznańskiego* (Królikowskiego) na 150 marek, *Orędownika* (Ziołowskiego) na 120 marek i *Kuryera Poznańskiego* na 20 marek grzywny.

= Król saski Fryderyk August powrócił wczoraj z podróży zagranicę do Drezna.

= Komisya franc. Izby deputowanych, utworzona w celu zbadania papierów Montagniniego, wybrała Pelletana swym przewodniczącym.

= Francuska Izba deputowanych odrzuciła wniosek zbadania stosunków w więzieniach wojskowych.

= W Skupczynie serbskiej, w odpowiedzi na wystosowane do rządu zapytanie, odpowiedział prezydent ministrów, że rządowi nic nie wiadomo o żadnych rzekomych przygotowaniach w Belgradzie do spisku i zamachu na Petkowa. Nieuzasadniona jest wiadomość o wydaniu Bułgaryi trzech bawiących w Belgradzie studentów bułgarskich.

Dep. Jaksimowicz zaznaczył, że do rozpowszechnienia pogłosek, jakoby zamach na Petkowa przygotowano w Belgradzie, przyczynił się fakt, iż Skupczyna nie wyraziła Sobraniu kondolencyi z powodu zamachu. Mowca przyjmuje z zadowoleniem oświadczenie rządu do wiadomości, wnioskuje ztąd bowiem, iż dobre stosunki serbsko-bułgarskie nie doznały ujmy.

= Ostatni oddział wojska rossyjskiego opuścił wczoraj Charbin. Opróżnienie Mandżuryi uskuteczniono zatem w zupełności.

= *Associated Press* donosi z Managuy, że w trzydniowej bitwie, o której wczoraj doniesiono, poległo 1000 żołnierzy z samej tylko armii Rzeczypospolitej San Salvador. Straty innych wojsk dotąd nieznane.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Prognoza na jutro.

Wiedeń, 23 marca. Prognoza na 24 marca: W Galicyi wschodniej i na Bukowinie: Zmiennie, pogoda kapryśna, żywe wiatry, zimno.

W Galicyi zachodniej: Trwale niepogoda, opady, żywe wiatry, zimno.

Drezno, 23 marca. Łaba wezbrała o 2 m. 40 cm. ponad normalny stan wody.

Paryż, 23 marca. Syndykat nauczycieli i nauczycielek uchwalił przyłączyć się do socyalistyczno-radykalnego Związku robotniczego.

Paryż, 23 marca. Wczorajsza Rada ministrów upoważniła ministra wyznań i oświaty do wniesienia w Izbie projektu ustawy o pochowaniu słynnego chemika Berthelota i jego żony w Panteonie,

Londyn, 23 marca. Dziennik *Standard* donosi, że carowa wdowa ofiarowała 10.000 ft. szterl. (240.000 koron) na „Towarzystwo Czerwonego Krzyża“ z przeznaczeniem odsetków na 3 nagrody, celem wynalezienia najlepszego środka do opatrywania rannych.

Waszyngton, 23 marca. Wojska San Salwadora i Honduras miały w bitwie pod Namisique 1000 poległych.

Sekretarz stanu Root przedstawił posłowi państw Costarica i Nicaragua potrzebę ukończenia jak najrychlejszego obecnej wojny, albowiem niebawem przybędą do wód tamtejszych okręty europejskie i ewentualnie będą interweniowały.

Zawierucha agrarna w Rumunii.

Czerniowce, 23 marca. Po onegdajszem starciu w Mihajleni między chłopami a wojskiem rumuńskiem, podczas którego 1 chłop został zabity a 3 ranionych, zapanował tam spokój. Napływ zbiegów, z których 2500 znajduje się w Suczawie i Ickanach, zmniejsza się. Położenie w Burdujeni znacznie się polepszyło i nastąpiło uspokojenie.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 23 marca. *(T. K. B.)* Nieznany człowiek strzelił na ulicy do przechodzącego komisarza, ale chybił; natomiast kula zabiła jakiegoś roznosiciela gazet. Powstała wielka panika. Sprawca zamachu w chwili, gdy go ujęto, wystrzałem w usta sam sobie życie odebrał.

Ryga, 23 marca. Technika tutejsza została czasowo zamknięta z powodu odbycia w niej, bez pozwolenia władz, zgromadzenia

---

Linia telefoniczna Lwów-Kraków przerwana.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgoręcej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. św. Wojciecha liczba 15, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 23 marca 1907.

Hotel George'a.

PP. E. ks. Sapieha z Bilki szlach., K. Marmorosz z Kozowy, K. Winnicki z Turadów, J. Rozwadowski z Władek, W. Fibich z Krukienic, W. Czaykowski z Pietniczan, H. Czaykowski z Bóbrki.

Hotel Imperial.

PP. M. Wojciechowski z Porchawy, Z. Obertyński z Hujcza, A. Kobylański ze Snowidowa, K. Wołkowicki ze Stryja, Z. Pietruski z Przeworska.

Hotel Francuski.

P. H. br. Wattmann z Rudy Rożanieckiej.

Hotel Centralny.

P. S. Nieniewski z Brzeska.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 23 marca.

(bez kuponu bieżącego)

	płacą K	h	żądają K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	586	—	596	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	108	—	115	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	576	—	582	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	400	—	500	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	110	50	111	20
„ „ „ 4½ pr. „ los w 50 l.	100	10	100	80
„ „ „ 4 prc. „ 60 l. po 200 k.	97	20	97	90
„ kraj. 4½ pr. „ los w 51 l.	101	50	102	20
„ „ 4 pr. „ los w 57 l.	97	60	98	30
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	98	60	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41½ lat	98	60	—	—
4 pr. los w 56 lat	97	40	98	10
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	99	—	99	70
Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a.	100	50	101	20
Komunalne Ban. kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½ pr. (3 em.)	101	—	101	70
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	97	10	97	80
Kol. lokalne dtto 4 pr.	97	10	97	80
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	97	50	98	20
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	95	20	96	90
„ „ „ 4 konwen.	97	20	97	90
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	85	—	95	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	28	11	45
20 frankówka	19	06	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	249	—	252	—
„ „ „ papierowych	252	60	254	70
100 marek niemieckich	117	60	118	20

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 21 marca 1906.

Koronowa waluta.	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	98 55	99·75
styczeń-lipiec	98 45	98 65
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	99·95	100·15
kwiecień-październik	99·95	100 15
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr.	150·75	152·75
„ „ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	212·50	214·50
„ „ „ 1864 po 100 zł.	265·—	267·—
„ „ „ 1864 po 50 zł.	265·—	267·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	290·—	292·—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	116·50	116·70
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	98·65	98·85
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	98·75	99·75
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	116·10	117·10
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¼ pr. (ostemp. akcye)	466 50	468·50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	123·60	124·60
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	98·55	99·55
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	98·60	99 60
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	105 —	106 —
w złocie za 200 zł. 5 pr.	121 —	123·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	99·05	100·05
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	98·60	99·60
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	99·30	100·30
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	99 15	100·15
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	99·30	100·30
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 prc.	99·35	100·35
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	99.30	100·30
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	99·60	100·60
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	99·60	100·60
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	98 75	99·75
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	98·55	99·55
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	98·70	99·70
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	116·75	117·75
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	94·40	94·60
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	149·15	151·15
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	198 25	200·25
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	198·—	200·--
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	95·45	—·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	94·20	95·20
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 łos 5 pr.	103·50	104·50
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 łos za 200 kor. 4 pr.	96·70	97·70
Bukowińskie obl. propinacyjne łos za 100 zł. 5 pr.	100·35	101·35
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	96 90	97·90
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	98 65	99·65
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	94 75	95·75
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	97·—	106·50
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	184·25	185·25
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l 4 pr.	98·50	99·25
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	268·—	278·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	272·75	282·75
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·10	102 10
„ „ „ „ „ 4 pr.	98·75	99·75
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110·50	111·50
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	100·20	101·20
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	97·25	98·25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	97·10	98 10
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	98·50	99·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	98·50	99·—
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi 4½ pr. 51½ lat zwrotne	101·20	102·20
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	100·60	101·60
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	96·90	97·50
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr.	99 15	100·15
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	99·65	100·65
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	114·60	115·60
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	115·80	116·80
Lolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	90·—	91·—
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	97·55	98·55
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	102·25	103·25
„ „ „ „ 1890 „ 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	21·40	23·40
Zakład kred. dla handl. i przem. 100 zł.	438·—	448·—
Clary 40 zł. m. k.	138·—	144·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	82·—	90·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	88·—	96·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	56·—	61·70
Palfy 40 zł. m. k.	170·—	180·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	45·75	47·75
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	26·25	28·25
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	56 —	60·—
Salma 40 zł. m. k.	192·—	202·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	84·50	90·50
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	311·50	312·50
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3450·—	3452·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	678·—	679·—
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	801·—	802·—
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	581·—	582·—
Galic. banku hip. 200 zł.	586·—	590·—
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	110·—	115·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	458·25	459·25
„ Austro-węg. 1400 kor.	1766·—	1775·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	584·—	585 —
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	244·50	245·—
Zivnosteńska banka 100 zł.	241·75	242·75
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	480·—	485·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	400·—	430·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5550·—	5590·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	420·—	430·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	578·—	579·—
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lok. 400 kor.	372·—	376·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1025·—	1031·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	729·—	730·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	602 —	605·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	603·50	604·50
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2563·—	2573·—
Schodnicy 500 kor.	560·—	565·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	420·—	424·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	275·—	279·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	241·57½	241·82½
Paryż za 100 franków	95·47½	95·62½
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·82½	117·02½
Włoskie banki	95·40	95·55
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·40	95·50
O. Waluty.		
Dukat cesarski	11·36	11·40
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·13	19·16
20-markówka	23·54	23·62
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·80	118·—
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·45	95·65
Ruble	2·52¾	2·53¾

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 31854/VIIc 2187 3—3)

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy materyałów faszynowych do wodnych budowli regulacyjnych na Dunajcu od Glowa i Niedomic do ujścia do Wisły klm. 20.400 — 0.000 wykonać się mających w ciągu lat 1907, 1908 i 1909 odbędzie się dnia 9 kwietnia 1907 o godzinie 12tej w południe w biurze Ekspozytury c. k. Kierownictwa budowy regulacyi Dunajca w Tarnowie publiczna rozprawa ofertowa.

Ilość potrzebnych do budowy w powyższym okresie czasu dostawić się mających materyałów faszynowych wynosi około

41.000 m³ faszyn wiklowych
83.000 m³ faaszyn lasowych
1,245.000 palików faszynowych o wartości fiskalnej około
319.550·00 koron.

Wyżej podane ilości materyałów faszynowych, których dostawa ma być wykonywaną częściowo w terminach i ilościach przez Ekspozyturę c. k. Kierownictwa budowy regulacyi Dunajca w Tarnowie wyznaczonych, mogą być w razie potrzeby o 20 prc. (dwadzieścia (procentów) zwiększone lub zmniejszone, a dostawca będzie obowiązany do tego zastosować się i nie może w razie zwiększenia dostawy żądać wyższego wynagrodzenia za materyały we większej ilości dostarczone, ani też rościć sobie jakichkolwiek pretensyi do Skarbu państwa w razie zmniejszenia dostawy.

Warunki dostawy i ceny jednostkowe przejrzeć można w godzinach urzędowych w wymienionej wyżej Ekspozyturze, gdzie także do godzine 12tej w południe wyżej wymienionego dnia mają być wnoszone oferty sporządzone ściśle według poniżej podanego wzoru zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 1 koronę i we wadyum w kwocie 10000 (dziesięć tysięcy) koron w gotówce lub w pupilarnych papierach wartościwych.

W ofercie ma być podany jednolity opust z cen fiskalnych z całej dostawy wyrażony cyframi i słowami.

Oferty wniesione po godzinie 12tej oznaczonego powyżej dnia nie będą przyjęte, oferty zaś oddane w innym urzędzie albo nie zaopatrzone znaczkiem stemplowym lub wadyum, nie sporządzone ściśle według podanego wzoru, opiewające na częściową dostawę, zawierające różnorakie opusty z cen fiskalnych dla różnych materyałów lub zaopatrzone dopiskami bezwarunkowo nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 16 marca 1907.

Wzór oferty

Oferta

Stempel 1
Korona

mocą której obowiązuję się w latach 1907, 1908 i 1909 dostarczać w terminach przez Ekspozyturę c. k. Kierownictwa budowy regulacyi Dunajca w Tarnowie wyznaczonych materyały faszynowe t. j. faszyny wiklowe i lasowe i paliki faszynowe do budowli regulacyjnych na Dunajcu od Glowa i Niedomic do ujścia do Wisły między klm. 21.400 i 0.000 w ilościach i pod warunkami podanymi w obwieszczeniu za opustem.... (cyframi i słowami) odsetek z cen fiskalnych.

Warunki dostawy znam dokładnie i poddaję się im bez jakiegokolwiek zastrzeżenia. Jako wadyum składam....

W Tarnowie 9 kwietnia 1907.

Imię i nazwisko
miejsce zamieszkania.

L. 30.956/VII. c. (2202 2—3)

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy materyałów faszynowych do budowli wodnych na Sanie na przestrzeni od ujścia Wisłoka km. 90·9 do ujścia do Wisły km. 0·0 w ogóle a w szczególności do budowli pod Piskorowicami—Dębnem, pod Wierzawicami, Rzuchowem—Tarnawcem, pod Kuryłówką—Starem miastem, pod Sarzyną przy lewym brzegu i powyżej i poniżej przekopów pod Ulanowem, pod Pławem wykonać się mających w latach 1907, 1908 aż do końca roku 1909, odbędzie się dnia 9 kwietnia 1907 w c. k. Kierownictwie budowy regulacyi Sanu w Przemyślu o godzinie 12 w południe publiczna rozprawa ofertowa.

Oprócz do wymienionych budowli, będzie przedsiębiorca dostarczać w powyższym czasie materyałów faszynowych także do innych budowli regulacyjnych między ujściem Wisłoka a ujściem Sanu do Wisły, gdyby w powyższym czasie miały być wykonane.

Z przedsiębiorstwa niniejszego wyklucza się natomiast na r. 1907 dostawę materyałw do tych budowli regulacyjnych, które ma w ciągu r. 1907 wykończyć dotychczasowe przedsiębiorstwo, a w szczególności do budowli w przekopach pod Sarzyną, pod Kopkami—Bielinami—Rudnikiem, pod Bielinem—Przędzelem, pod Przędzelem—Zarzecem, pod Pysznicą—Pławem, pod Brandwicą—Charzewicami; wreszcie pod Majdanem Rydniowskim—Wulką turzebską—Żabnem.

Po roku 1907 będzie przedsiębiorstwo obowiązane dostarczać po tych samych cenach potrzebny ewentualnie jeszcze materyał faszynowy także do wymienionych powyżej na razie wykluczonych budowli.

Ilość materyałów w tym czasie dostawić się mającą, wynosi razem dla całej przestrzeni:

około 110.000 m³ (stodziesięć tysięcy m³) faszyn lasowych;

22.000 m³ (dwadzieścia dwa tysięcy m³) faszyn wiklowych;

900.000 (dziewięćset tysięcy) sztuk kołków faszynowych o łącznej wartości około 300.000 koron.

Wykazane powyżej ilości materyałów mających się dostawić w terminaah i do poszczególnych budowli wskazanych przez c. k. Kierownictwo budowy względnie przez jego ekspozyturę w Nisku mogą być w razie zwiększenia lub zmniejszenia zapotrzebowania, o 20 prc. (dwadzieścia procent) zwiększone lub zmniejszone a przedsiębiorca nie może w razie zwiększenia dostawy żądać wyższej ceny za materyały w większej ilości dostarczane, ani też rościć sobie jakiekolwiek pretensye do Skarbu Państwa w razie zmniejszenia dostawy.

Warunki dostawy i ceny jednostkowe przejrzeć można w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Kierownictwie budowy, gdzie także do godz. 12 w południe, czas kolejowy, w dniu rozprawy mają być wniesione oferty sporządzone według przepisanego wzoru, zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę i we wadyum w kwocie 8.000 koron (osiem tysięcy koron) w gotówce lub w pupilarnych papierach wartościowych.

W ofercie ma być ofiarowany jednolity opust z cen fiskalnych dla całej dostawy wyrażony cyframi i słowami.

Oferty wniesione po rozpoczęciu rozprawy lub po terminie nie będą wcale przyjęte — zaś oferty oddane w innym urzędzie, albo nie zaopatrzone stemplem i we wadyum, nie sporządzone ściśle w sposób przepisany, opiewające na częściową dostawę wyrażające różnoraki opust z cen fiskalnych różnych materyałów lub zaopatrzone dopiskami nie będą uwzględnione.

Lwów, dnia 18 marca 1907.

(Wzór oferty)

Oferta.

Stempel
1 kor.

Mocą której ja(my) niżej podpisany(i) obowiązuję(my) się w latach 1907, 1908 aż do końca roku 1909 dostarczać w terminach i na place budowy przez c. k. Kierownictwo budowy regulacyi Sanu w Przemyślu względnie przez jego Ekspozyturę w Nisku wyznaczać się mających materyałów faszynowych, t. j. faszyn lasowych i wiklowych, tudzież kołków faszynowych do budowli regulacyjnych na Sanie między ujściem Wisłoka do Sanu a Wisłą km. 90·9 do km. 0·0 względnie do budowli w obwieszczeniu podanych w ilości i pod zastrzeżeniami w obwieszczeniu i we warunkach podanymi za opustem . . . .
. . . . (cyframi i słowami) odsetek z cen fiskalnych.

Warunki licytacyjne są mi(nam) znane i poddaję(my) się im bez jakichkolwiek zastrzeżeń.

Jako wadyum składam . . . . . .

Przemyśl, dnia . . . 1907.

(Imię i nazwisko,
miejsce zamieszkania).

L. cz. E. 8/5 (24) (2219 2—3)

Na żądanie Saula Rollera w Złoczowie odbędzie się dnia 12 kwietnia 1907 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9 relicytacya 4/12 części realności lwh. 76 ks. gr. gm. kat. Białykamień część I.

Części nieruchomości wystawione na licytację są ocenione na 933 kor.

Najniższa cena wynosi 466 kor. 50 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć w godzinach urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 6.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchmości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Olesko, dnia 25 lutego 1907.

(2144 3—3)

Sądowa Hala aukcyjna we Lwowie,
ul. Jagiellońska l. 15.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12, po południu od 2 do 6, — w sobotę po południu od 3 do 8.

Licytacye:

Wtorek 26 marca 1907 od 10 do 12 godz.: towary korzenne, bławatne, meble i 15 paletotów męskich.

Środa 27 marca 1907 od 10 do 12 godz.: meble, obrazy, dywany i kosztowności.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 17 marca 1907.

L. cz. E. XVII. 2806/6 (5) (2268 1—3)

Na żądanie Franciszki Mantel we Lwowie, zastąpionej przez adwokata dra Brendla odbędzie się dnia 29 kwietnia 1907 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. VI. licytacya realności pod lk. 157 4/4 we Lwowie przy ul. Paulinów l. 12 a. położonej whl. 133 Dz. IV. ks. gr. gm. m. Lwowa objętej, składającej się z parceli bud. 318 1/2 o 122 m², gruntowej 6084/1 o 385 m² domu parterowego murowanego, stajni, szopy, drewutni i piwnicy wraz z przynależnościami, w protokole oszacowania z dnia 3 stycznia 1907 E. XVII. 2806/6 (2) oznaczonemi.

Nieruchomość wystawiona na licytację, jest oceniona na 5190 kor. 60 hal., przynależności zaś na 244 kor. 85 hal.

Najniższa cena wynosi 2717 kor. 73 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. XVII.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. I., Oddział XVII.
Lwów, dnia 25 lutego 1907.

L. cz. E. 45 i 46/7 (2265)

Na żądanie Józefy 1o Mazurek 2o śl. Hul odbędzie się dnia 9 kwietnia 1907 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III w Cieszanowie licytacya 1) realności whl. 492 i 2) realności whl. 122 ks. gr. gm. kat. Chotylub, składające się z parcel budowlanych i gruntowych wraz z przynależnościami.

Nieruchomości wystawione na licytację, są ocenione 1) na 1500 kor., 2) na 1500 koron.

Najniższa cena wynosi co do każdej z tych realności 1500 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Cieszanów, dnia 3 marca 1907.

L. cz. E. 1428/6 1429/6 (2251)

Na żądanie Goldy Fischman w Komarnie odbędzie się dnia 15 kwietnia 1907 o godzinie 9 przed południem w sądzie tutejszym biuro Nr. 29 licytacya:

a) realności lwh. 36 gm. Klicko Stefana Kołodrubca własnej, stanowiącej posiadłość wiejską, łącznego obszaru 2 ar. 56 m² z chatą i ogrodem;

b) połowy realności lwh. 734 gm. Komarno Kaśki z Mysokowców Górnej własnej, stanowiącej posiadłość wiejską, łącznego obszaru 15 ar. 46 m.² z chatą, ogrodem i rolą.

Nieruchomość ad a) oceniona jest na 500 kor., ad b) na 450 kor.

Najniższa cena wynosi ad a) 166 kor. 67 hal., ad b) 150 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w biurze Nr. 31.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Komarno, 8 marca 1907.

L. 2923/07 (2264 1—3)

Obwieszczenie.

W myśl uchwały Magistratu z dnia 19 marca roku 1907 rozpisuje się niniejszem licytacyę za pomocą pisemnych ofert na wykonanie budynków rzeźni miejskiej a mianowicie: budynku głównego, domu dla nadzorcy, domu administracyjnego, stajni dla bydła i gnojowni, stajni dla nierogacizny i gnojarki, klarowni, stajni dla koni i remizy, kanalizacyi, ogrodzenia, założenia bruków, szutrowania podwórza i dróg i budowy studni, na gruncie miejskim „Blich" zwanym.

Ogólny koszt budowy wyż wspomnianej obliczony jest na kwotę 186.209 kor. 67 hal.

Oferty należycie opieczętowane i zaopatrzone w wadyum w kwocie 9300 koron należy wnosić na ręce Prezydyum Magistratu najpóźniej do dnia 15 kwietnia b. r. do godz. 2 w południe.

Odnośne plany, kosztorysy i warunki licytacyjne wraz z warunkami budowy przejrzeć można w biurze technicznem Magistratu w godzinach urzędowych.

Z Magistratu.
Drohobycz, dnia 19 marca 1907.
Niewiadomski.

L. cz. E. 483/4 (25) (2285)

Na żądanie Banku ludowego odbędzie się dnia 28 marca 1907 o godz. 10 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II. w Załościach powtórna licytacya jednej czwartej części realności objętej whl. 136 ks. gr. gminy kat. Załośce, wraz z przynależnościami, składającemi się z domu mieszkalnego.

Nieruchomość wystawiona na licytację, jest oceniona na 800 kor.

Najniższa cena wynosi 400 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Załośce, dnia 1 marca 1907.

L. cz. E. 1058/6 (5) (2257)

Na żądanie Berla i Hindy Münzów odbędzie się dnia 15 kwietnia 1907 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8 licytacya 8/112, 4/112 i 8/112 razem 20/112 części realności whl. 327 ks. gr. gminy Radymno, złożonej z parceli budowlanej lkat. 221 z domem mieszkalnym i pgr. lk. 313.

Nieruchomość, wystawioną na licytację, oceniono na 808 kor. 80 hal.

Najniższa cena wynosi 404 kor. 40 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

C. k. Sąd powiatowy Oddział II.
Radymno, dnia 12 marca 1907.

L. cz. E. 1198/6 (7) i E. 1429/6 (4) (2273 1—3)

I) Na żądanie Banku zaliczkowego w Glinianach zastąpionego przez Dyrekcyę odbędzie się dnia 29 kwietnia 1907 o godzinie 3 po południu w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2 licytacya 1/3 części realności whl. 63 gminie Ubinie tj. części gospodarstwa włościańskiego, składającego się z chaty, stodoły z placem i 3 m. 1460° roli.

II) Na żądanie Izraela Zippera, kupca w Busku, odbędzie się dnia 29 kwietnia 1907 o godzinie 4 po południu licytacya realności whl. 1939 gminy Busk.

Nieruchomość tej 1/3 części wystawiona na licytację, jest oceniona ad I) na 852 kor. 10 hal.

Najniższa cena wynosi 568 kor. 6 hal., ad II) na kwotę 851 kor. 24 hal.

Najniższa cena wynosi 567 kor. 44 hal., poniżej tych cen sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które zatwierdza się i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężaryna powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Busk, dnia 20 marca 1907.

Upadłości.

L. cz. S. 7—8—9/7 (1) (2200 3—3)

Edykt konkursowy.

C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie zezwolił na otwarcie kupieckiego konkursu do majątku Emila Silbersteina i Henryka Haendla zarejestrowanych pod firmą „Leopolia", pierwsza krajowa fabryka bloków rysunkowych i wyrobów papierowych Haendl & Silberstein, ul. Żółkiewska 57, jakoteż do prywatnego majątku osobiście odpowiedzialnych spólników Emila Silbersteina i Henryka Haendla.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę wyższego sądu krajowego Garfeina, zaś tymczasowym zawiadowcą masy adw. dr. Reitera we Lwowie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 3 kwietnia 1907 o godz. 10 przed poł. w tym sądzie w biurze Nr. 13 ul. Teatralna 13, przedłożyli dokumenty poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe,

chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 25 kwietnia 1907 a na audyencyi likwidacyjnej, na dzień 30 kwietnia 1907 o godzinie 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzycieli, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Postępowanie konkursowe co do spółki i pojedynczych spólników będzie oddzielnie prowadzonem.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej".

Wierzyciele, którzy nie mieszkają we Lwowie lub w pobliżu Lwowa mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd krajowy, jako handlowy
Oddział VII.
Lwów, dnia 20 marca 1907.

L. cz. S. 2/7 (1) (2206 2—3)

Edykt konkursowy.

C. k. sąd obwodowy w Rzeszowie zezwolił na otwarcie konkursu do majątku p. Rozalii Drzymałowej kupcowej nieprotokołowanej w Rzeszowie.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. Radcę sądu krajowego p. Franciszka Lewińskiego zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana dr. Hermana Leckera, adwokata w Rzeszowie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 2 kwietnia 1907, o godzinie 10 przed południem w tym sądzie w biurze Nr. 42 II. p. przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs. zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 28 kwietnia 1907, a na audyencyi likwidacyjnej na dzień 29 kwietnia 1907 godz. 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej".

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w okręgu tutejszego sądu lub w pobliżu tegoż mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika do doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Rzeszów, dnia 18 marca 1907.

L. cz. S. 1/6 (7) (2239)

Ogłoszenie.

W konkursie Jakóba Soffera na wniosek wierzycieli, jawiących się na audyencyi wyborczej ustanowiono zawiadowcą masy pana Herza Greismanna w Rozwadowie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Rzeszów, dnia 23 grudnia 1906.

L. cz. S. 1/7 (1) (2244 2—3)

C. k. sąd obwodowy w Wadowicach otworzył konkurs do majątku Towarzystwa kowali w Sułkowicach.

Komisarzem konkursowym mianowany przełożony sądu c. k. rskr. Stanisław Zacharyasz w Myślenicach, tymczasowym zawiadowcą adw. dr. Mikołaj Klakurka w Myślenicach.

Audyencya do wyboru wyznaczona na dzień 26 marca 1907 godz. 10 rano w sądzie w Myślenicach.

Wierzytelności zgłoszone być mają w sądzie powiatowym w Myślenicach do 15 maja 1907, zaś audyencyę likwidacyjną wyznaczono na 29 maja 1907 godz. 10 rano w sądzie powiatowym w Myślenicach.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Wadowice, dnia 14 marca 1907.

L. cz. S. 4/6 (233) (2243)

W konkursie spadku po Berlu Stein celem likwidacyi i uporządkowania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności, tudzież takich wierzytelności, które zostaną zgłoszone do dnia 30 marca 1907, wyznacza się audyencyę na dzień 3 kwietnia 1907 o godzinie 3 po południu w c. k. sądzie obwodowym w Tarnopolu w biurze Nr. 23.

Tarnopol, dnia 27 lutego 1907.
Komisarz konkursowy.

L. cz. S. 4/6 (127) (2233)

Ogłoszenie.

W konkursie Józefa Antoniego Schwartza, nieprotokołowanego kupca w Krakowie na wniosek wierzycieli, jawiących się na audyencyi wyborczej ustanowiono zawiadowcą masy pana adwokata dr. Wilhelma Dadleza w Krakowie, zastępcą zaś jego pana dr. Adolfa Armhausa koncypienta adw. w Krakowie.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.
Kraków, dnia 16 marca 1907.

Konkursa.

L. 37030/II. (2189 3—3)

Konkurs.

Na posadę ekspedyenta przy c. k. urzędzie pocztowym w Paryszczu z poborami 3 klasy 5 stopnia i ryczałtem 504 kor. na służącego.

Podania należy wnieść najpóźniej do 5 kwietnia b. r. do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 16 marca 1907.

L. 12.301 (2225 2—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania posady nauczyciela matematyki i fizyki w c. k. gimnazyum z polskim językiem wykładowym w Przemyślu ogłasza się niniejszem konkurs.

Do posady tej przywiązane są pobory w myśl ust. z dnia 19 września 1898 (Dz. p. p. Nr. 173).

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni wnieść podania zaopatrzone w potrzebne dokumenty za pośrednictwem swej władzy przełożonej do Prezydyum c. k. Rady szkolnej krajowej najpóźniej do dnia 15 kwietnia 1907.

Kandydaci, którzy po uzyskaniu zupełnej kwalifikacyi pełnili w szkołach średnich obowiązki zastępców nauczycieli, a pragną, aby im służba ta policzona była, mają wykazać w tabelach kwalifikacyjnych, jak najdokładniej, podając datę i liczbę dekretów, od którego czasu, jak długo i w jakiej liczbie godzin pełnili obowiązki nauczycielskie.

Kandydaci, którzy nie wyszli jeszcze z wieku obowiązującego do służby wojskowej, mają wykazać, czy uczynili już zadość obowiązkowi czynnej służby.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.
Lwów, dnia 14 marca 1907.

Zur Zl. 375/A. ex 1907 (2226)

Konkurs-Ausschreibung.

Zwei Kaiserin und Königin Maria Theresia Stiftplätze deutsch-erbländischer Abteilung in der k. k. Theresianischen Akademie in Wien.

In der k. k. Theresianischen Akademie in Wien kommen mit Beginn des Studienjahres 1907/1908 zwei Kaiserin und Königin Maria Theresia-Stiftplätze deutsch-erbländischer Abteilung zur Besetzung, wozu adelige Jünglinge katholischer Religion, welche das 8te Lebensjahr bereits erreicht und das 12te Lebensjahr noch nicht überschritten haben, berufen sind.

Die Gesuche sind mit der Nachweisung über den erbländischen, beziehungsweise österreichischen Adel, mit dem Taufschein: Impfungs- und Gesundheits-Zeugnisse, welch letzteres von einem staatlichen Sanitätsorgane ausgestellt oder doch bestätigt sein muss, dann mitt den Schulzeugnissen der letzten 2 Semester zu belegen.

Dieselben haben Namen, Charakter und Wohnort der Eltern der Kandidaten, bei Verwaisten die Nachweisung dieses Umstandes, die Verdienste des Vaters oder der Familie überhaupt, das Einkommen und die Vermögensverhältnisse der Eltern und der Kandidaten, die Zahl der versorgten und unversorgten Geschwister, sowie die allfälligen Bezüge des Kandidaten oder seiner Geschwister aus öffentlichen Kassen oder Stiftungen, mit den einschlägigen schriftlichen Belegen zu enthalten. Auch ist die Erklärung abzugeben, dass und von wem für die Kandidaten die jährlichen Nebenauslagen in dem aus der Stiftungsdotation nicht bedeckten Restbetrag von 500 K. werden bestritten werden.

Da bei der Würdigung der einlangenden Gesuche lediglich die in denselben angeführten Daten und die bezüglichen beigebrachten Belege in Betracht kommen, sind Berufungen auf etwa in früheren Bewerbungsgesuchen gemachte Angaben oder damals vorgelegte Behelfe zu vermeiden.

Die Gesuche sind an das k. k. Ministerium des Innern zu stilisieren und längstens bis 20 April 1907 bei jener politischen Landesbehörde einzubringen, in deren Verwaltungsgebiet der Bewerber seinen Wohnsitz hat.

Gesuche von Personen, welche unter Militärgerichtsbarkeit stehen, sind im Wege der vorgesetzten Militärkommanden an die betreffende politische Landesbehörde zu richten.

K. k. Ministerium des Innern.
Wien, am 13 März 1907.

L. Prez. 1053 (4/7) (2238)

Konkurs.

Termin do ogłoszonego w „Gazecie Lwowskiej" Nr. 58, 59 i 60 konkursu na posadę dozorcy więźni przy sądzie obwodowym w Rzeszowie przedłuża się do 5 kwietnia 1907.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.
Rzeszów, 18 marca 1907.

L. Prez. 5619 (2262)

Konkurs.

W okręgu c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie są do obsadzenia dwie posady woźnych, a to po jednej przy sądzie obwodowym w Złoczowie i przy sądzie powiatowym w Birczy oraz jedna posada dozorcy więźniów przy sądzie obwodowym w Stanisławowie, tudzież nowokreowane posady woźnych a to: trzy przy sądzie krajowym we Lwowie, zaś po jednej przy sądach obwodowych w Stryju i Tarnopolu i przy sądach powiatowych w Rawie, Zabłotowie i Waszkowcach, tudzież nowokreowane posady dozorców więźniów a to po dwie przy sądzie krajowym we Lwowie i przy sądach obwodowych w Złoczowie i Suczawie, zaś po jednej przy sądzie krajowym w Czerniowcach i sądach obwodowych w Kołomyi, Samborze i Tarnopolu.

Ubiegający się o te ewentualnie o takie posady przy innych sądach Galicyi wschodniej lub Bukowiny opróżnić się mogące, wniosą swoje w myśl §§ 5 i 14 rozp. c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 18 lipca 1897 Nr. 170 Dz. p. p. należycie udokumentowane podania do dnia 30 kwietnia 1907 do Prezydyum c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie.

Posady wyżej wymienione będą przedewszystkiem nadane kandydatom wojskowym, którzy posiadają certyfikaty.

Prezydyum c. k. wyższego Sądu krajowego.
Lwów, dnia 19 marca 1907.

L. cz. Prez. 5800 (2263)

Konkurs.

Przy c. k. sądach powiatowych w Kimpolungu i Zastawnie są do obsadzenia dwie posady kancelistów w XI. klasie rangi, ze systemizowanemi poborami.

Ubiegający się o te lub o takie same posady także przy innych sądach na Bukowinie opróżnić się mogące, wniosą swoje w myśl § 5 i 6 rozporządzenia Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 18 lipca 1897 Nr. 170 Dz. p. p. udokumentowane podania w drodze przepisanej w terminie d. 30 kwietnia 1907 do odnośnego Prezydyum I. instancyi.

Zaważa się, że posady powyższe nadane będą przedewszystkiem wedle ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 Nr. 60 dzpp. kandydatom wojskowym w certyfikaty uprawniające zaopatrzonym i że o przeniesienie do wyżej wymienionych sądów względnie także do innych sądów ubiegać się mogą nie tylko kanceliści, ale także oficyałowie kancelaryjni.

Prezydyum c. k. wyższego Sądu
krajowego.
Lwów, dnia 19 marca 1907.

Rozmaite obwieszczenia.

(2204 3—3)

Uwiadomienie.

Zawiadamiam niniejszem Paulinę Krupa, z życia i miejsca pobytu nieznaną, że wniosłem w wyższym sądzie (Superior Court) powiatu Cook stanu Illinois przeciw niej skargę sądową o rozwód i że sprawa ta toczy się obecnie przed tymże sądem.

Wzywam zatem przez niniejsze ogłoszenie pozwaną Paulinę Krupa, ażeby swe zarzuty przeciw mej skardze przedłożyła temu sądowi w jak najkrótszym czasie, w przeciwnym bowiem razie sprawa zostane załatwiona bez jej przesłuchania.

Skarga moja ma numer 258.954 a toczy się przed Superior Court of Cook County w mieście Chicago.

Chicago, dnia 26 lutego 1907.
Władysław Krupa.

L. cz. C. I. 96/7 (1) (2178 3-3)

Edykt.

Przeciw Jakóbowi Pasierbowi, którego miejsce pobytu nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Nowem siole przez Kiryła Romaniuka pozew o 210 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 29 marca 1907 godzina 9 przed południem.

Celem strzeżenia praw Jakóba Pasierba ustanawia się pana Piotra Komendę zastępcę wójta w Nowem siole kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie swego kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie głosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Nowe Sioło, dnia 15 marca 1907.

L. cz. C. X. 156/7 (1) (2267 1—3)

Edykt.

Przeciw Adolfowi Redler, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu pow. Sek. I. we Lwowie przez Dom bankowy Sokal i Lilien we Lwowie pozew o 503 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 2 kwietnia 1907 godzina 9 sala Nr. 7.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana adwokata dr. Mieczysława Jabłońskiego we Lwowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział X.
Lwów, dnia 6 marca 1907.

L. cz. C. I. 83/7 (1) (2260)

Edykt.

Przeciw Michajłowi Andrijak synowi Sensena, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Zaleszczykach przez małol. Agatę Przyziurską i Annę Pryziurską 2 śl. Stasiuk przez opiekuna Mychajła Stasiuka pozew o ojcowstwo i alimentacyę.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 27 marca 1907 godz. 9 przed. poł. sala Nr. 6.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanowiono pana adw. dr. Sebauera w Zaleszczykach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Zaleszczyki, dnia 14 marca 1907.

L. cz. C. 14/7 (2) (2249)

Przeciw nieobecnym Józefowi Bani, Annie z Baniów Szczyptowej i Wojciechowi Bani z Podczerwonego, wniosła Spółka oszczędności i pożyczek w Czarnym Dunajcu pozew o 580 kor. 90 hal. zpn.

Rozprawa odbędzie się dnia 17 kwietnia 1907 godz. 9·30 rano w biurze Nr. II.

Ustanowiony dla strzeżenia praw kurator Maciej Kania z Podczerwonego, zastępywać będzie pozwanych, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie ustanowią.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Czarny Dunajec, 27 lutego 1907.

L. cz. C. I. 114/7 (1) (2248)

Przeciw Alexandrowi Krzeczunowiczowi ostatniemi czasy w Bołszowcach przebywającemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Bołszowcach przez Józefa Zembronia woźnego sądowego w Bołszowcach pozew o 515 koron.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 28 marca 1907 o godz. 8 rano.

Celem strzeżenia praw powyższego ustanawia się pana Władysława Buczyńskiego c. k. notaryusza w Bołszowcach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Bołszowce, dnia 19 marca 1907.

L. cz. C. III. 8/7 (2) (2256)

Edykt.

Przeciw Iwanowi Zołobowi Michajła i Iwanowi Semańko Hrycia rolnikom z Słobody rungurskiej, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Peczeniżynie przez Michajła Tomycza Petra rolnika w Berezowie niżnym pozew o 305 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy procesowej na dzień 18 kwietnia 1907 o godzinie 9 przed południem w biurze Nr. 3.

Celem strzeżenia praw wyż nazwanych pozwanych ustanawia się pana Michała Senedżuka, wójta w Słobodzie rungurskiej kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomonika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Peczeniżyn, dnia 11 marca 1907.

L. cz. Cw. IV. 283/7 (5) (2227)

Edykt.

Przeciw Janowi Palińskiemu ostatnio we Lwowie zamieszkałemu w sprawie Władysława Hanusza przeciw niemu o 1070 kor. zpn. ma być doręczoną uchwała egzekucyjna z dnia 24 stycznia 1907 Cw. IV. 283/7 (2) którą dozwolono egzekucyę przez zajęcie wierzytelności przysługującej jemu przeciw Spółce oszczędnościowej i pożyczkowej w Bobulińcach.

Ponieważ niewiadomo gdzie zobowiązany przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia praw, kuratora w osobie p. adw. dr. Marcelego Panetha we Lwowie.

Tenże kurator zastępywać będzie zobowiązanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 9 marca 1907.

L. cz. C. VI. 33/7 (1) (2252)

Edykt.

Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Alojzemu Hirschowi przedtem w Łańcucie zamieszkałemu wnieśli Jankel Izak Klaristenfeld i spóln. pozew o własność realności lwh. 149 gm. kat. Łańcut.

Audyencyę do ustnej rozprawy wyznaczono na dzień 4 kwietnia 1907 o godz. 8·30 przed południem w tut. sądzie.

Kuratorem dla nieobecnego Alojzego Hirscha ustanowiono p. adwokata dra Aleksandra Herbsta w Łańcucie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Łańcut, 15 marca 1907.

L. cz. C. I. 73/7 (1) (2276)

Przeciw Stefanowi Bendiuha, którego miejsce pobytu jest nie znane wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Kozowie przez Semka Cebryja Petrów pozew o 300 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 3 kwietnia 1907.

Celem strzeżenia praw Stefana Bendiuhy ustanawia się pana Iwana Grabowskiego w Krasnej kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie powyższego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kozowa, dnia 15 marca 1907.

L. cz. C. I. 74/7 (1) (2253)

Przeciw nieobecnemu Józefowi Stebnickiemu przedtem w Mikulińcach wniósł Tomasz Dobrowolski w Mikulińcach pozew o uznanie mocy egzekucyjnej aktu notaryalnego z daty Mikulińce 23 stycznia 1905 l. rep. 8634 za zgasłą i wykreślenie prawa zastawu dla kwoty 540 kor.

Rozprawa odbędzie się dnia 28 marca 1907 o godz. 9 rano w biurze Nr. 8.

Ustanowiony dla strzeżenia praw, pozwanego kuratorem c. k. notaryusz Meleszkiewicz w Mikulińcach będzie go zastępował, dopokąd się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Mikulińce, dnia 13 marca 1907.

L. cz. C. III. 3/7 (1) (2266)

Edykt.

Przeciw Anieli Grochola zam. Kuzek i Magdaleny Grochola zam. Kasikowa, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Brzesku przez Maryannę Filip zam. Szach we Lwowie pozew o extabulacyę sumy 400 fl. z realności lwh. 137 w Łękach.

Na podstawie pozwu została wyznaczona audyencya na dzień 29 marca 1907 o godzinie 9 rano.

Celem strzeżenia praw Anieli Grochola zam. Kuzek i Magdaleny Grochola zam. Kasikowa ustanawia się pana Jana Grochola w Łękach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie tychże w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Brzesko, dnia 15 marca 1907.

L. cz. C. I. 80/7 (2) (2254)

Przeciw Michałowi Jaroszowi gospodarzowi przedtem w Ładyczynie wniosła Firma Motorenfabrik Oberursel Actien-Gesellschaft w Oberursel pozew o przemianę prenotacyi prawa zastawu dla sumy 70000 kor. na intabulacyę tego prawa.

Rozprawa odbędzie się dnia 28 marca 1907 o godz. 11 rano w biurze Nr. 8.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem c. k. notaryusz Jan Meleszkiewicz w Mikulińcach będzie go zastępował dopokąd się w sądzie nie zgłosi, lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Mikulińce, dnia 21 marca 1907.

L. cz. C. II. 78/7 (1) (2255)

Edykt.

Przeciw Antoniemu Hawrysiowi i Helenie Hawryś, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Przeworsku przez Zuzannę Zygmunt imieniem własnem i małol. spadkobierców śp. Walentego Zygmunta, pozew o własność i intabulacyę gruntu w Pantalowicach.

Na podstawie pozwu tego wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 29 marca 1907 o godzinie 9 rano biuro Nr. II.

Celem strzeżenia praw Antoniego i Heleny Hawrysiów ustanawia się pana dr. Zborowskiego adwokata w Przeworsku kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Antoniego i Helenę Hawrysiów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Przeworsk, dnia 28 lutego 1907.

L. cz. C. II. 125/7 (1) (2250)

Edykt.

Przeciw Mikołajowi Tamko z Sopotnika, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiat. w Dobromilu przez nieletniego Adama Derguna zastąpionego przez opiekuna Michała Derguna pozew o uznanie ojcowstwa i płacenie rat alimentacyjnych.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 2 kwietnia 1907 o godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw Mikołaja Tomka ustanawia się pana adw. dr. Szamińskiego w Dobromilu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Mikołaja Tomka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Dobromil, dnia 19 marca 1907.

Amortyzacye.

L. cz. T. 19/7 (1) (2196 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek p. Augusta br. Jorkascha Kocha, sekretarza c. k. Namiestnictwa wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującego rzekomo przez wnioskodawcę dnia 9 lutego 1907 w kawiarni wiedeńskiej we Lwowie zagubionego weksla opiewającego:

„Lemberg, den 12 Jänner 1907, für 600 Kronen. Drei Monate a dtto zalen Sie gegen diesen Prima Wechsel an die Ordre Meinen Eigenen die Summe von Sechshundert Kronen, den Werth erhalten und stellen ihn auf Rechnung ohne Bericht Herrn August Jorkasch Koch in Lemberg (podpisany po prawej stronie) August Jorkasch Koch".

Posiadacza powyższego weksla wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni, licząc od dnia płatności, t. j. od dnia 12 kwietnia 1907, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd krajowy cywilny jako handlowy Oddział VII.

Lwów, dnia 7 marca 1907.

L. cz. T. 21/7 (1) (2195 3—3)

Na wniosek p. Tomasza Łaszcza, inżyniera górniczego we Lwowie, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych dwóch weksli:

1. Lemberg den 21 November 1906 für K. 1.000. Am 25 März 1907 zahlen Sie gegen diesen prima Wechsel an die Ordre des Herrn Władysław Fibich die Summe von Kronen ein tausend den Werth erhalten und stellen ihn auf Rechnung lt. Bericht. Herrn Tomasz Łaszcz in Lemberg. Wacław Pieniążek angenommen Tomasz Łaszcz. Władysław Fibich, Jadwiga Byszewska";

2. „Lemberg den 21 November 1906 für K. 11.000. Am 25 März 1907 zahlen Sie gegen diesen prima Wechsel an die Ordre des Herrn Władysław Fibich die Summe von Kronen elf tausend den Werth erhalten und stellen ihn auf Rechnung lt. Bericht. Herrn Tomasz Łaszcz in Lemberg. Wacław Pieniążek Angenommen Tomasz Łaszcz Władysław Fibich, Jadwiga Byszewska".

Posiadacza powyższych weksli wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni od dnia płatności tych weksli, t. j. do dnia 9 maja 1907, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy Oddział VII.

Lwów, dnia 8 marca 1907.

L. cz. T. 13/7 (2) (2199 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Saula Teitla we Lwowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie Nr. 10.901 na nazwisko „Saul Teitel" wystawionej a na kwotę 300 kor. opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu (6) miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 7 marca 1907.

L. cz. T. 5/7 (2) (2198 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek domu bankowego Sokal i Lilien wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych 4 prc. obligów gal. funduszu propinacyjnego:

1. od obligacyi Serya C. Nr. 526, 1244, 2217, 4230, 5222, 5223, 5225, 5230, 9625, 9627, 11.118, 12.173, 12.731, 16.195, 21.764, 26.844, 29.574 — 17 sztuk po 40 kor.;

2. od obligacyi Serya D. Nr. 774, 1496, 1589, 2888, 3016, 3900, 4344, 4768, 4787, 5184, 5193, 5243, 7252, 9581, 9651, razem 15 sztuk po 20 kor.;

3. od obligacyi Serya E. Nr. 292, 1500, 2445, 2446, 2909, 3661, 3633, 4748, 5432, 5763, 6515, 6524, 7441, 8680, 10.900, 11.607, 15.507, 16.209, 16.215, 16.227, 16.230, 17.663, 17.691, 17.817, 17.818, 17.819, 17.842, 18.073, 19.351, 19.560, razem 30 sztuk po 4 kor.

4. i od obligacyi Serya F Nr. 925, 1643, 1644, razem 3 sztuki po 2 kor.

Posiadacza powyższych kuponów wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, sześciu tygodni i 3 dni po ostatniem ogłoszeniu edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 25 lutego 1907.

L. cz. T. 4/7 (2) (2197 3—3)

Orzeczenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Emmy Brill, właścicielki realności we Lwowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionych kuponów, a mianowicie:

1. jeden kupon półroczny Serya II. Nr. 28 na 200 kor. od 4 prc. listu zastawnego gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie Nr. 2545 okresu 56 letniego na 10.000 kor. opiewającego, płatny okazicielowi dnia 31 grudnia 1906;

2. jeden kupon półroczny Serya IV. Nr. 5 na 20 kor. od 4 prc. listu zastawnego gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego Nr. 16.698 okresu 56 letniego na 1.000 kor. opiewającego płatny okazicielowi dnia 31 grudnia 1906;

3. jeden kupon Serya IV. Nr. 7 na 20 kor. od 4 prc. listu zastawnego gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego Nr. 15.803, okresu 56 letniego na 1.000 kor. opiewającego płatny okazicielowi dnia 31 grudnia 1906.

Posiadacza powyższych kuponów wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku 6 tygodni i 3 dni od dnia ich płatności, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 21 lutego 1907.

Spadki.

L. cz. A. 282/6 (5) (2179 3—3)

Edykt

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym.

C. k. sąd powiatowy w Nowemsiole ogłasza, że dnia 21 października 1906 w Szelpakach zmarł Wasyl Hapanowicz.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Maksyma Hapanowicza nie jest znanem, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem Dmytrem Heran ustanowionym dla nieobecnego Maksyma Hapanowicza.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Nowesioło, dnia 22 listopada 1906.

L. cz A. 91/6 (6) (2184 2—3)

Edykt.

C. k. Sąd powiatowy w Uhnowie, zawiadamia, że w dniu 27 lutego 1906 w Uhnowie zmarł ś. p. Jan Polakowski bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi niewiadomo, czy i którym osobom przysługuje prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakichkolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczeni co spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego adw. dr. Marek Kronik kuratorem został ustanowiony, będzie przeprowadzonym z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Uhnów, dnia 27 sierpnia 1906.

Doniesienia prywatne.

August Löw i Sp.

Lwów, ul. Kołłątaja l. 6.

Biuro techniczne i zakład instalacyjny

projektuje i wykonuje: Wodociągi, ogrzewanie centralne, oświetlenie gazowe i elektryczne, łazienki, klozety, telefony i t. p. **Kosztorysy bezpłatnie.**

Podole galicyjskie

a szczególniej niektóre jego okolice, najmniej dotąd korzystały z sztucznych nawozów z powodu braku wilgoci w ziemi, co rzekomo utrudniać miało ich działanie. Po tegorocznej śnieżnej ziemi trudno już będzie zasłaniać się tą wymówką, a w miarę jak cały świat rolniczy wysila się na podniesienie wydatności ziemi, będzie tym razem i dla Podola jedyna sposobność wypróbowania skuteczności naszych sztucznych nawozów.

I. Galic. Towarzystwo akcyjne dla przemysłu chemicznego, Lwów, Akademicka 8.

Spółka producentów wina węgierskiego w Tokaj-Hegyalja

5 litrów próbnych od 7 kor. 50 hal. stołowe **pół beczki** na żądanie.

Wprost z Węgier taniej.

Beczka stołowego białego od	110 kor.
Beczka szamorodnego od	280 kor.
Beczka maślacz od	490 kor.
Beczka tokal od	1420 kor.
Beczka treber od	353 kor.
Ruster, koniaki, b. b. stare wino flaszka od	10 kor.

Przy większych zamówieniach wprost z Węgier od 20 zaliczki. **100% zarobku na każdej beczce** za rok od dnia kupna przy odsprzedaży. **Mszalne** wina **ZAPRZYSIĘŻONE** beczki **POSAGOWE** dla córek.

Winiarnia Grodecka 53a

Zastępca St. Brylski.

Skład i biuro zamówień Krakowska 6.

Spółka producentów Sátoralja-Ujhely Rigán Mihály & Co.

! Opust kupującym 10 beczek opust !

TANIO

i pod gwarancyą za doborowy towar poleca Szan P. T. Publiczności

Spółka stolarzy lwowskich

pl. Bernardyński l. 17

swój od roku 1854 istniejący

SKŁAD MEBLI

wszelkiego rodzaju, kompletne urządzenia pokoi sypialnych, jadalnych i salonów od najskromniejszych do najwykwintniejszych, oraz MEBLE gięte i żelazne.

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje pastylek Geraudel'a".

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłócnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy etc. Niezbędnych dla osób, które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie w aptekach Pp Mikolascha, Wiewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara. W Krakowie: w aptekach Pp Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego. W Poznaniu u P. Gabisza i w Czerwowej aptece etc.

Wydawnictwo Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie.

Polskie Przewodniki podróży.

Zadaniem tego wydawnictwa jest wyrugować z rąk polskich turystów prawie wyłącznie używane obce przewodniki i przez dostarczanie im znakomicie opracowanych, doborowych polskich artystyczno-informacyjnych przewodników uczynić obce zupełnie zbytecznymi. Zaopatrzone w plany i mapy wzorowo wykonane stoją te polskie przewodniki na wysokości najlepszych tego rodzaju wydawnictw zagranicznych i czynią zadość najwybredniejszym wymogom natury praktycznej, czy artystycznej.

Przewodnik po Rzymie, z planem miasta. Kor. 3.—.
Przewodnik po Wenecyi i wyspach okolicznych, z planem miasta. Kor. 3.
Przewodnik po Włoszech południowych i Sycylii, z 11 planami miast i mapami geograficznemi. Kor. 6.—.
Przewodnik po Neapolu, z trzema planami. Kor. 3.—.
Przewodnik po Herkulanum, Pompei i Capri, z planem wykopalisk Pompei. Kor. 2.—.
Przewodnik po Palermo, z planem miasta. Kor. 2.—.
Przewodnik po Tatrach, z 3 mapami. Opracował Janusz Chmielowski. Kor. 6.
Przewodnik po Tatrach zachodnich, z mapą. Opracował Janusz Chmielowski. Kor. 3.—.
Przewodnik po Lwowie, z planem miasta. Kor. 2.—.

S. E. & H. Michelstädter

Lwów, Grand Hotel, ul. Karola Ludwika 13,

zawiadamia

że z powodu całkowitego zwinięcia filii lwowskiej sprzedaje z dniem dzisiejszym **obuwie po znacznie zniżonej cenie.**

ANTONI CHOYNACKI

księgarz

Lwów. Arsenalska l. 6

(obok kościoła O. O. Dominikanów).

Tanio sprzeda:

I. Die Gerichtsorganisations-Gesetze und die neue Geschäftsordnung.
II. Zivilprozessordnung und Jurisdictionsnorm vom 1 August 1895 sammt Einführungsgesetzen.
III. Exekutions-Ordnung vom 27 Mai 1896, R. G. B. Nr. 79 sammt dem Einführungsgesetze vom 27, 1896 R. G. B. Nr. 78, den (die) in Geltung verbliebenen bezüglichen Gesetzen und Verordnungen.
IV. Österreich. Gesetze drei Bücher vom 1893 und acht Bücher von 1896 bis 1901.
V. Entscheidungen des k. k. Obersten Gerichts- als Kassationshofes veröffentlicht von der k. k. Generalprokuratur sind neun Bücher vom Jahre 1901 bis 1905.
VI. Sammlung von Entscheidungen der k. k. Gewerbegerichte. Fünf Bücher vom 1900 Jahre bis 1904.
VII. Verordnungsblatt des k. k. Justizministeriums sind acht Bücher vom 1897 Jahre bis 1904.
VIII. Entscheidungen des k. k. Obersten Gerichts- und Kassationshofes in Zivil- und Strafsachen veröffentlicht von dem k. k. Obersten Gerichts- und Kassationshofe in der Beilage zum Verordnungsblatte des k. k. Justizministeriums vom 1898 Jahre.
IX. Die österreichische Exekutionsordnung in ihrer praktischen Anwendung.
X. Das österreichische allgemeine Grundbuchsgesetz in seiner praktischen Anwendung.
XI. Die Exekutions-Ordnung.
XII. Beispiele von Schriftsätzen in Zivilprozess- und Exekutions-Verfahren, ein Hilfsbuch für Advokaten. Erster Teil—Schriftsätze im Zivilprozesse.
XIII. Die Formularien des Verfahrens ausser Streitsachen. In praktischer Anwendung gezeigt und mit Materialien ausgestattet.
XIV. Formularienbuch zur Zivilprozessordnung und Exekutionsordnung. Herausgegeben vom k. k. Justizministerium.
XV. Formularienbuch für Grundbuchsachen.
XVI. Zusammenstellung der anweisenden Behörden und auszahlenden Kassen im Sinne des Paragrafs 295 der Exekutionsordnung.
XVII. Beispiele für Verhandlungsprotokolle Urteils- und Beschlussausfertigungen. Beilage zum Justizministerial-Verordnungsblatt Stück XVIII. (1898).
XVIII. Kommentar zur Exekutionsordnung.
XIX. Die Nova im Berufungsverfahren der Zivilprozessordnung. Beispiele von Berufungsschriftsätzen mit Anmerkungen.
XX. Die Vorschriften betreffend die Nebeneinstimmung zwischen Grundbuch und Kataster mit Erläuterungen und Beispielen.
XXI. Zur Anwendung des Ratengesetzes. Die Mittel der Zivilprozessordnung zur Bekämpfung des illegitimen Ratenhandels.
XXII. Die Karten und Marken des täglichen Verkehres.
Der Staatsanwaltschaftliche Dienst bei den Bezirksgerichten. Eine Anleitung für die staatsanwaltschaftlichen Organe herausgegeben vom k. k. Justizministerium.
Instruktion für die Vollstreckungsorgane. Verordnung des Justizministeriums vom 12 Juli 1897, B. 15.346, J. M. V. Bl Nr. 26.
Die Ministerialverordnungen vom 15 September 1898 R. G. Bl. Nr. 156—164. betreffend die Durchführung des Patentgesetzes vom 11 Jänner 1897 R. G. Bl. Nr. 30. Nachtrag zum ersten Band, zweite Abteilung der Manz'schen Taschenausgabe der österreichischen Gesetze.
Das Gesetz vom 16 Jänner 1896 R. G. Bl Nr. 89 ex 1897 betreffend den Verkehr mit Lebensmitteln und einigen Gebrauchsgegenständen und der Ministerial-Verordnung vom 3 April 1897 R. G. Bl. Nr. 90 betreffend die Einsetzung eines ständigen Beirates für Angelegenheiten des Verkehres mit Lebensmitteln mit Erläuterungen aus den Motiven und Materialien zusammengestellt von Augen Lorenz k. k. Oberlandesgerichsrat.
Das Gesetz vom 11 Jänner 1897 R. G. B. Nr. 30 betreffend den Schutz von Erfindungen (Patent Gesetz) mit einem Anhang enthaltenden Erläuterungen aus den Materialien und einem Sachregister.

Platen: „Die neue Heilmetode" 3 Bänder elegant gebunden	16 kor.
„Meyers Konversationslexicon", 5 Auflage 1—12 elegant gebunden	25 „
Tenże, 6 wydanie (najnowsze) wspaniałe wydanie, 15 tomów (złocone brzegi)	130 „
Tenże, 3 wydanie, komplet 16 tomów	40 „
Macaulaya: „Dzieje Anglii" 10 tomów. opr.	10 „
Goethe: „Faust" Część I. i II., przekład F. Jezierskiego, Warszawa oprawne	4 „
„Historya Stanów Zjednoczonych" 4 tomy oprawne	7 „
„Prawo kanoniczne". Wykłady prof. Heyzmana, oprawne	6 „
„Moderne Kunst", 2 tomy, oryginalna oprawa	25 „
„Pismo Święte starego t stamentu z illustracyami Gustawa Doręgo, oryginalna oprawa	25 „
„Historya powszechna" illustrowana, 14 tomów, oryg. oprawa	50 „
„Stielers Handatlas" rok 1907	35 „

WINA

z własnych winnic poleca na Święta **Braća Didolić** Lwów, Czarnieckiego 3.

Do nabycia także: u p. Proksza, Lwów, ul. Leona Sapiehy l. 28 i u. p. Rossignon ul. Adama Asnyka l. 4, w Tarnopolu u p. F. Niźnika, ul. Mickiewicza.

Znane zakłady artystyczno-fotograficzne

„Adela" Lwów, Pasaż Mikolascha — **„Rembrandt"** Lwów, Pasaż Hausmana

wykonują fotografie po następujących cenach:

6 wizytowych	zł. 2,	6 mały makart	zł. 3,
6 secesyjnych	zł. 2,	6 gabinetowych	zł. 4.

Wszelkie inne formaty, grupy, tableau i powiększenia po cenach jak najniższych. — Za wykonanie artystyczne, trwałe i podobiznę ręczy się.

„Rembrandt" Pasaż Hausmana. — **„Adela"** Pasaż Mikolascha.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

Kupię pretensye, weksle i wyroki sądowe. Adres: Lwów, Fach pocztowy 25.

Fortepian koncertowy 160 zł. sprzedam. Pianino przegrane kupię. Kalinowski, Żulińskiego 6.

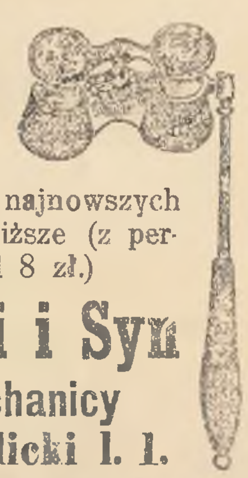
Kupuję kabzle z flaszek każdą ilość za dobrą cenę **Maryan Bendl**, zakład blacharski, Sykstuska 14, Lwów.

Zarząd pasieki A. Kraińskiego w Jezierzanach k. Czortkowa

wysyła w pięciokilowych blaszankach wszystko opłatnie, prawdziwy lipcowy miód w cenie 6 kor. 50 hal. a wykorny miód lipcowy w cenie 7 kor. — Wysyła również miody pitne, odszczególnione na kilku wystawach, a to: stołowy, kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w pięciokilowych blaszankach 6 kor. 80 hal.

Cenniki na żądanie franko.

Ostatnie nowości



Nadszedł świeży transport najnowszych lornetek w dużym wyborze i najnowszych wzorach. Ceny najniższe (z perłowej masy od 8 zł.)

Kopernicki i Syn

optycy i mechanicy

Lwów, pl. Halicki l. 1.

Przeprowadzenia

pat. wozy 6 i 8 metr.

Gwarancya za całość.

52 własnych wozów meblowych patent.

Składy do przechowywania mebli.

CARO i JELLINEK

Wiedeń, Schottenring 27.

Budapeszt, Arany Janos utcza 34.

Lwów, Kościuszki 18.

Telefon 408.

Nakładem c. k. Namiestnictwa wydany

SZEMATYZM

Król. Galicyi i Lodomeryi wraz **z W. Ks. Krakowskiem na rok 1907**

można nabyć w Ekspedycyi »Gazety Lwowskiej«, Lwów, ul Czarnieckiego l. 12, po cenie 6 kor., na prowincyę **z przesyłką pocztową (za frachtem) 6 kor. 92 hal.**, dla c. k. Urzędów 6 kor. 20 hal. **Szematyzmu za zaliczką nie wysyła się.**

Marka ochronna: **„Kotwica"**

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako **wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie**; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką **„kotwicą"**, wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem" w Pradze,

ulica Elźbiety No. 5 nowy.

Wysyłka codzienna.

Kredyt osobisty

dla urzędników, oficerów, nauczycieli i t. d. Samoistne konsorcya oszczędnościowo-pożyczkowe Stowarzyszenia urzędników udzielają pod jak najdogodniejszymi warunkami także na długotrwałe spłaty pożyczek osobistych.

Adresy konsorcyj podaje bezpłatnie Zentralleitung des Beamten-Vereines. Wien I., Wipplingerstrasse 25.

Księgarnia Polska

we Lwowie, ul. Akademicka l. 2a,

poleca dzieła pedagogiczne

REUSSNERA

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków, bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem pod tytułem

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs I-szy k. 2·10, kurs II-gi k. 4·80.
Polsko-Francuski kurs I-szy k. 3·60, kurs II-gi k. 9·60.
Polsko-Angielski kurs I-szy k. 2·30 kurs II-gi k. 3·60.
Polsko-Rosyjski kurs I-szy k. 4·20, kurs II-gi k. 5·40,
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi k. 1·30.

Elektryczna palarnia

KAWY Leonarda Soleckiego

we Lwowie, ul. Batorego 2

poleca

Wyborne mieszanki KAW codziennie świeżo palonych

1 kg. Melange Nr. 1	. . . .	złr. 2·80
1 „ „ „ 2	. . . .	„ 2·40
1 „ „ „ 3	. . . .	„ 2·—
1 „ „ „ 4	. . . .	„ 1·60

Wszystkie powyższe mieszanki kawy wybrane są z najszlachetniejszych gatunków, odznaczają się znakomitym smakiem i zapachem, oraz wydatnością, przez co zalecają się jako najlepsze i najtańsze w użyciu.

PILIPTON

woda odmładzająca włosy: jest to jedyny w swoim rodzaju środek, który przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny, piękny kolor. Cena 3 koron.

Jan Ihnatowicz

Lwów, ul. Sykstuska 25 i ul. Hetmańska 6. **Kraków,** Sukiennice 20. **Przemyśl,** ul. Mickiewicza 11. **Stanisławów,** ul. Sapieżyńska 21, oraz wszędzie do nabycia.

Cierpiący na epilepsye!

Zakład leczniczy w miejscu kąpielowym Balf

koło Ödenburga, **2 godziny oddalony od Wiednia,** zezwolone **uchwałą król. węg. Ministerstwa spraw wewnętrznych do l. 56.445/1903,** miejsce na 250 chorych obojga płci. Przyjmowanie chorych następuje w dwóch oddziałach z wiktem a mianowicie: **I. klasa 1600 koron, II. klasa 1000 koron rocznie, za którą to cenę chorzy otrzymują kompletny wikt, pielęgnacyę lekarską i kąpiele.** Opatrywaniem i doglądaniem chorych zajmują się zakonnice św. Franciszka. **Bliższych wiadomości udziela dyrekcya miejsca kąpielowego BALF** lub właściciel **Dr. Stefan Wosiński,** poczta, stacya kolejowa i telegraficzna w miejscu.

PATENTY

wszystkich krajów wyjednywa i spienięża

M. GELBHAUS,

inżynier i zaprzysiężony rzeczoznawca

Wiedeń VII., Siebensterngasse 7 (naprzeciw c. k. urzędu patentow.).

Korkociągi, łyżki, łyżeczki alpakowe, tace, wagi kuchenne, tortownice, formy, naczynia emaliowane najlepszej jakości

poleca

Fr. Chladek, magazyn wyrobów żelaznych, metal., Lwów, Rynek 45.

Lwowski akc. Zakład Zastawniczy

ul. Karola Ludwika 3, I. p.

zawiadamia, iż przyjmuje

zastawy także w niedziele i święta

od godz. 9—11 rano.

Także kilka partyj pereł korzystnie do sprzedania.

DYREKCYA.

Cukiernia Krakowska TROCZYŃSKIEGO

Lwów, ul. Fredry 4,

poleca smakomite CIASTA ŚWIĄTECZNE od korony, torty po guldenie. Cukrów deserowych 80 centów funt.

Kawy

najlepsze gatunki o smaku czystym i aromatycznym po kor. 1·80, 1·92, 2·—, 2·08 i 2·16 za pół klgr. poleca

handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla, Lwów.

Łaskawa Pani Dobrodziejko!

Czy Pani wie, dlaczego przy zakupnie kawy słodowej należy wyraźnie żądać »Kathreinera?

Oto dlatego, że bez wyraźnego żądania »Kathreinera« naraża się Pani na to, że dadzą Jej jakąś mniej wartą imitacyę, naśladownictwo, niemające tych wszystkich znakomitych zalet, jakie prawdziwy »Kathreiner« posiada.



Albowiem tylko

»Kathreinera Kneippa kawa słodowa«

posiada, dzięki swemu szczególnemu składowi, aromat i smak prawdziwej kawy ziarnowej.

Prosimy zatem: Łaskawa Pani Dobrodziejka raczy dokładnie zapamiętać, że prawdziwego »Kathreinera« można nabyć tylko w zamkniętych pakietach, mających napis »Kathreiners Kneipp-Malzkaffee« z portretem proboszcza Kneippa jako marką ochronną.

MOWA

POSŁA Dr. NATANA LOEWENSTEINA

wygłoszona na posiedzeniu Sejmu dnia 15 marca b. r.

Wysoki Sejmie!

Zwyczajem parlamentarnym bywa dyskusya budżetowa rocznym przeglądem życia politycznego — chwilą krytycznego rozbioru żywotnych kraju spraw.

A chwila, wśród której dyskusya się toczy dziwnie osobliwa; osobliwa w kraju, który stoi u schyłku kadencyi tego Sejmu, a u początku nowej, nieznanej jeszcze, nieodgadnionej ery swego życia politycznego i społecznego. Chwila osobliwa, bo przed nami piętrzy się i żąda rozwiązania cały stos zagadnień nieslychanie trudnych. Tu doniosłe zagadnienie krajowej gospodarki skarbowej, jak zapewnić naszym następcom możność skutecznego działania, skoro potrzeby większe, niż środki; tu cały kompleks kwestyj socyalnych i ekonomicznych, nierozwiązanych jeszcze w łonie społeczeństwa; tu cały szereg spraw, które stają przed Wami, jako reprezentantami narodu, a nie kraju tylko, spraw wewnętrznego naszego ustroju, harmonii wewnętrznej i spójności, a więc i zewnętrznej siły; tu ostatecznie najważniejsze może pytanie, czy nam się uda znaleźć formułę zgodnego bytu i wspólnego działania dla wszystkich tych, którym los przeznaczył kolebkę i grób na tej samej ziemi ojczystej.

Jedną z tych doniosłych kwestyj roztoczę przed Wami, Panowie, w tej chwili. Poruszę kwestyę żydowską — a czynię to nietylko jako poseł żydowski, który bardziej jeszcze od wszystkich członków tej Wysokiej Izby powołany jest i obowiązany dbać o potrzeby i prawa tej części ludności krajowej, ale przedewszystkiem jako Polak, który, stojąc na gruncie duchowej jedności wszystkich ziem polskich, *(oklaski)*, uważa sprawę żydów w Polsce za jedno z najważniejszych zagadnień polityki narodowej i społecznej doby współczesnej.

U nas w kraju stanowi kwestya ta mojem zdaniem źródło potrójnego niebezpieczeństwa, niebezpieczeństwa społecznego, politycznego i narodowego.

Spojrzyjcie Panowie na ekonomiczne położenie ogółu ludności żydowskiej w kraju. Nieliczne jednostki żyją w dostatku, ogół, wielkie szare masy w nędzy!

Dziwnym zbiegiem okoliczności wszelki postęp, wszystkie reformy ostatnich lat kilkunastu, w najlepszej wierze podjęte, z najszlachetniejszej inicyatywy płynące, odbijały się fatalnie niekorzystnie na zarobkowości ludności żydowskiej. Postęp kraju najbiedniejsze warstwy ludności żydowskiej opłacały swoim bytem. Budowano koleje — żyd furmankę tracił; tworzono organizacye zbytu produktów rolnych — zanikał handel pośredniczący; indemnizowano propinacyę — tysiące rodzin żydowskich doznały dotkliwego pogorszenia warunków bytu; ukrajowiono drobną sprzedaż soli — żyd stracił zarobek.

Taki sam obraz przedstawia się na polu pracy ustawodawczej.

Czy to ustawa czy nowela przemysłowa, czy ustawa o domokrąztwie, zawsze jeden i tensam rezultat: utrudnianie warunków zarobkowości i bytu ludności żydowskiej. A nawet tak szlachetna ustawa, tak ludzka, przez wszystkich pożądana, jak ustawa o odpoczynku niedzielnym, ustawa zapewniająca ludności pracującej 24 godzinny odpoczynek po tygodniowej pracy, ustawa ta zniewala ludność żydowską świątkować 60 godzin, bo od piątku do poniedziałku i stawia ją wobec alternatywy bez wyjścia; albo naruszyć przepisy swej wiary, albo narazić swój byt materyalny. Że takie warunki egzystencyi nie są wesołe, Panowie pojmiecie — a w dodatku z każdym dniem jeszcze się pogarszają. Bo jeżeli ceny w kraju się podnoszą, jeżeli wskutek tego ludność rolnicza, która żyje ze swego gruntu, a tylko nadmiar swoich płodów sprzedaje po droższych dziś cenach, ma przecie zawsze korzyść z tej zmiany stosunków gospodarczych, to biedny żyd, który tego gruntu nie ma, którego zarobek nie wzrasta, a który całą żywność sobie kupić musi, skazany jest na to, że za wszystko drożej płacić musi — a ceny coraz wyższe, a zarobek coraz niższy.

Ale mógłby mi ktoś zarzucić: postęp idzie naprzód po trupach — nie pyta o nic, tylko kroczy dalej... zniszczone egzystencye, podeptane prawa znaczą jego ślady.

I to rozumiem. Ja nie domagam się wcale, ażeby życie cofało się wstecz, nie domagam się ani zaniechania koniecznej organizacyi gospodarczej, ani zastoju postępu społecznego, ani wstrzymania rozwoju ekonomicznego. Rozumiem i oceniam siłę asocyacyi, ale pragnę tylko, by nie była a g r e s y w n ą, by się nie wyrodziła w politykę, która, nie zadawalając się działaniem ku poprawie własnego bytu, idzie na zniszczenie drugich. A takie wypadki niestety nie należą do wyjątków.

Jeżeli wskutek agitacyi niezdrowej, agitacyi nieoględnej, powstają w kraju sklepiki chrześcijańskie, to pytam się Panów, jak nazwać mam ten typ handlowo-wyznaniowych firm.

Wszelkie uczucia religijne właściwe człowiekowi nowoczesnej kultury, oburzają się na to łączenie sklepiku z epitetem „chrześcijański“. Sklepik i chrześcijaństwo! co one mają wspólnego? Czy ci, którzy używają takiej firmy, nie uświadamiają sobie tego, że tem połączeniem poniżają majestat wiary? Jak można łączyć sklepik z pojęciem, które mieści w sobie treść najwyższego ideału milionów ludzi, to co jest zaspokojeniem najgłębszej potrzeby wierzących dusz, z kupczeniem kramu?

Określenie „sklepik chrześcijański“ nie ma przedmiotowych cech, nie ma treści han-

dlowej, pozytywnie nic nie mówi, ale ma chyba znaczyć, że to nie jest sklepik żydowski, jest zatem wezwaniem równorzędnem z hasłem: Nie kupujcie u żydów!

A to jest propaganda nienawiści, zmierzająca do pogorszenia bytu drugich; ona chyba dodatnich rezultatów wydać nie może; ona nie tylko zarobek niszczy, ale zatruwa ducha jednych i drugich, tych którzy nadużywają szczytnych wyrazów dla marnych materyalnych celów i tych, których goryczą przepełnia fakt, że doznają bojkotu z powodu swego wyznania.

Ten prąd społecznie szkodliwy, przeciwko żydom świadomie skierowany, uwydatnia się także i na szerszem polu handlu. Uwzględnianie żydów przy rozdawnictwie dostaw dla robót publicznych pod takimi samymi warunkami, jak reszty kompetentów, zdaje się być tylko postulatem rozumnej i sprawiedliwej polityki gospodarczej. Tymczasem praktyka naszych władz i instytucyj innym idzie torem. Dla ilustracyi podam jeden autentyczny przykład. W ubiegłym roku pewien chrześcijański przemysłowiec we Lwowie, obywatel znany i bardzo poważny, sprzedał swoją fabrykę kupcom żydowskim, ludziom uczciwym, którzy chcieli ulokować swój majątek w przemyśle i poświęcić swą pracę podniesieniu wytwórczości kraju. Fabryka miała zapewnioną dostawę w jednym z zakładów krajowych. Otóż kiedy udał się kupiec żydowski, jako nowonabywca fabryki, do owego zakładu krajowego, prosząc o pozostawienie mu dostaw, jakie miał dawny właściciel, odmówiono jego prośbie. A kiedy poprzedni właściciel, który ze sprzedażą swej fabryki przelał na nowonabywców wszelkie swe prawa i stosunki handlowe, upomniał się o dawne prawa fabryki przezeń założonej, odpowiedzieli mu: Nie możemy pozostawić fabryce dotychczasowych dostaw, bo sprzedałeś ją żydom. (*Poruszenie na sali*).

Uszom własnym nie chciałem wierzyć, gdy mi przedstawiono ten fakt, a chociaż żale pochodziły od ludzi uczciwych i poważanych, byłem pewny, że tu chyba zaszła pomyłka. Ale niestety list byłego właściciela chrześcijanina upewnił mnie o prawdziwości faktu. List ten z szczegółowym opisem faktu znajduje się w moich rękach. Nazwisk winnych wolę nie wymieniać.

Jakie wrażenie, Szanowni Panowie, muszą wywołać tego rodzaju zdarzenia w społeczeństwie, jakie konsekwencye to za sobą pociąga, jeśli kupiec żydowski widzi, że dla niego niema równych warunków produkcyi i zbytu, że dla niego jest inna miara, jak dla kupca chrześcijańskiego! A my wszak przemysł krzewić chcemy, podnieść wytwórczość kraju i dla dokonania tego doniosłego dzieła zanosimy apel do wszystkich pracy chętnych i przedsiębiorczości nie pozbawionych...

Niestety także w urzędach pokutuje jeszcze duch dawny, niechętny żydom. Tam rzędem stojące ustawy różny a czasem osobliwy wiodą żywot; jedne, a w ich rzędzie przodem podatkowe, pełnem żyją życiem, ciągle są w ruchu, zawsze wykonywane; inne, jak n. p. ustawy zasadnicze, niby sparaliżowane, znaku życia nie dają; a znowu inne śpią snem sprawiedliwych, ale — rzecz dziwna — za zbliżeniem się żyda w tej chwili ze snu się budzą, do energicznego życia, posłuchu ostro żądając a srogo karząc zaniedbanie. Jakby nie te same ustawy wszystkich równo obowiązywały!

Od reprezentacyi kraju powinna wyjść inicyatywa do poprawy tych stosunków, w szczególności też inicyatywa, aby władze przemysłowe nie traktowały przemysłowców żydowskich podług odmiennych zasad, aniżeli przemysłowców chrześcijan, czy to przy udzielaniu uprawnienia przemysłowego, czy też przy wykonywaniu policyi przemysłowej. Jestem przekonany, że światły umysł męża stanu, który obecnie dzierży w swem ręku ster kraju, wniknie w te stosunki, potrafi napełnić nowym duchem równości obywatelskiej w obliczu prawa wszystkie podwładne mu urzędy i wygna stamtąd ducha, co tam jeszcze pokutuje po tych, którzy nie dorośli do wysokości jego zapatrywań społecznych i działania świadomego odpowiedzialności wobec przyszłości narodu.

Niestety na razie rezultat poprzednich rządów fatalny — zubożenie ludności żydowskiej i wynikająca stąd konkurencyjna walka o byt, do ostatnich granic posunięta. Bo brak zarobku doprowadza do tego, że jeden drugiemu wprost wydziera z ust kawałek chleba. Przykład tego widzimy na funduszu propinacyjnym, z którego dochód tak niepomiernie się wzmógł. Czyż rosnący dobrobyt kraju był przyczyną tego objawu, czy może wzrastająca siła spożywcza ludności spowodowała ten wzrost dochodów propinacyjnych? Bynajmniej. To była tylko ta konieczność jakiegoś bodaj suchego kawałka chleba, która gnała do walki jednych przeciw drugim, jednych przeciw drugim podżegała. A wynik? — Pod względem skarbowym świetny, ale pod względem społecznym zły. Bo ten żyd już nie płaci tam za prawo propinacyi, ale płaci za lokal, za sposobność robienia interesów, a często zniewolony opłacać generalnym dzierżawcom jeszcze haracz pośredni, wszystkich sztuk i sposobów używać musi, byle się zdobyć na czynsz. A gdyby się zdrożnych chwytał środków to ganić je należy i potępiać; ale wina spada na kraj, który do zarządu krajowego funduszu wprowadził społecznie zgubną metodę. (*Głosy: Bardzo słusznie!*)

Mówię, że zubożenie tych warstw ludności żydowskiej jest straszne. Gdybyście Panowie chcieli naocznie się o tem przekonać, zaprosiłbym Was do małych miasteczek, mówiąc z Grottgerem: „Pójdźcie za mną w padół płaczu i popatrzcie“.

Kto przejeżdża nocą przez te miasteczka, widzi tam cienie postaci, błąkających się po ulicach lub o mury opartych. To cienie żydów, którzy nie mają gdzie spać, to postacie członków rodzin żydowskich, które sypiają partyami, mieniając się po kolei, bo w ciasnej izbie nie ma miejsca do snu dla wszystkich. A w tej srogiej zimie mogliście Panowie obserwować po miasteczkach fakt, że rodziny złożone z kilkunastu osób schodziły się ze swych mieszkań do jednej wspólnej izdebki o kilkunastu metrach kwadratowych i wszystkie się tam tuliły, bo nie było opału dla ogrzania własnych izb. I te gromady nędzarzy szukające w ciasnej izdebce schroniska od zimna i mrozu, tulące się do siebie, by się własnem swojem ciepłem ogrzać, to obraz fizycznej nędzy, godny opisu Gorkiego, a pióra Szymańskiego, jeżeli chodzi o nastrój tych dusz.

Są rodziny złożone z ojca, matki i kilkorga dzieci, które o sześciu koronach żyją przez cały tydzień chlebem i korzonkami.

Powszechnie ze wstrętem wyrażają się o jedzeniu cebuli. I ja miałem do niej od młodości wstręt, ale odkąd się przypatrzyłem sposobowi życia ubogiej ludności żydowskiej w kraju, mam respekt dla tej cuchnącej rośliny, bo setki rodzin ratuje od śmierci głodowej. (*Poruszenie*).

Pytam się, czy taki stan rzeczy może trwać dalej, czy kraj może obojętnie patrzeć na taką rażącą nędzę 800.000 ludności i czy nie musi sobie zdać sprawy z tego, że ta bezdenna nędza staje się kolebką znieprawienia i występku, środowiskiem niezadowolenia, źródłem wszelakiego rodzaju szkodliwych fermentów — jednem słowem poważnem społecznem niebezpieczeństwem?

Tak kraj, jak i państwo mają i obowiązek i możność wkroczyć, by tej nędzy zapobiedz. A niech mi nikt nie mówi, że to należy do zakresu prywatnej działalności, że każdy ma wolność działania i że ludności żydowskiej zostaje wolność zarobkowania, wolność pracy fizycznej, bo tak nie jest. Bo ta wolność w naszych warunkach równa się wolności śmierci głodowej. My wszyscy rozstaliśmy się już z zasadą „laisser faire laisser aller“. Wiemy, że w walce o pracę zwycięża silniejszy, a jest zadaniem polityki socyalnej nieść pomoc najsłabszym i najbiedniejszym, którzy w walce o byt sami ostać się nie mogą. To państwo, które dziś spieszy z pomocą każdej zagrożonej warstwie społecznej, to państwo — które dla jednych stwarza organizacyę kredytu, innym dostarcza środków produkcyi, znowu innym pomaga przez zapewnienie pola zbytu, a wszystkim klęską elementarną dotkniętym spieszy z doraźną pomocą — to państwo nie może odmówić swej pomocy dotkniętej chroniczną klęską głodową ludności żydowskiej, która wskutek zmienionych form produkcyi i zbytu straciła dawny zarobek, a nowych dróg zarobku jeszcze nie znalazła. Ono nie może stać z założonemi rękami wobec takiej klęski i gorszego od śmierci męczeństwa życia setek tysięcy ludności. (*Potakiwania*).

Ale cóż robić i jak?

Nie jestem w stanie zbadać rzeczy do gruntu, bo to przechodzi siły jednostki. Do tego potrzebny jest cały aparat państwowy, wszystkie wiadomości, któremi rozporządza tylko władza i wszystkie siły fachowe, które stoją do dyspozycyi państwu i krajowi. Ja mogę dać tylko kilka wskazówek. Znaczna część ludności żydowskiej pracuje w handlu (na 1000 żydów 428) i w rzemiośle względnie przemyśle (na 1000 żydów 191), lecz z powodu przeszkód zarobkowania i z powodu niedostatecznego przygotowania zawodowego nie ma powodzenia.

Aby wpłynąć na gospodarcze dźwignienie tej ludności, należałoby z jednej strony politykę gospodarczą, zwłaszcza przemysłową kraju oprzeć na szerszym, liberalniejszym poglądzie, któryby nie czynił różnicy pod względem wyznania, lecz pozwoliłby wszystkim obywatelom kraju w równej mierze korzystać z krajowych źródeł gospodarczych, a w szczególności z pożyczek i zasiłków na cele przemysłowe — a z drugiej strony należałoby poświęcić całą uwagę ważnemu zadaniu fachowego wychowania. Dotychczas żydowscy rękodzielnicy w bardzo słabej mierze korzystają z kursów majsterskich urządzanych dla różnych kategoryj rzemieślników. Byłoby pożądanem, aby w odpowiedni sposób z jednej strony informowano także interesowane koła rzemieślników żydowskich o urządzaniu kursów, z drugiej zaś strony, co ważniejsza, zachęcano ich do uczestnictwa.

Należałoby dążyć do tego, aby młodzież żydowska w znaczniejszej niż dotychczas mierze pobierała nauki zawodowe w szkołach przemysłowych, a stypendya udzielane przez kraj, powinny być bardziej niż dotąd dostępne uczniom żydowskim, bo wszelkie ulgi przyznawane takim uczniom stanowią nietylko zachętę dla nich samych, lecz mogą mieć wpływ dodatni na interesowane koła ludności żydowskiej w ogóle, które trzeba pozyskać dla myśli podniesienia wiedzy fachowej rzemiosła. A z takiej młodzieży żydowskiej należycie i celowo wychowanej, łączącej przyrodzone uzdolnienie kupieckie z fachowem wykształceniem przemysłowem, mogą urość znakomite siły dla uprzemysłowienia kraju, tak bardzo pożądany materyał w ludziach, którego dotąd bezskutecznie wyglądamy. *(Głosy: Bardzo słusznie!).*

Wszystko to, co powiedziałem o potrzebie racyonalnej polityki w kierunku uprzemysłowienia żydów, odnosi się także do kwestyi, w jaki sposób należałoby handel, uprawiany przez żydów, podnieść do znaczenia dźwigni gospodarczej kraju, oprzeć go na silnej podstawie, ludzi w nim zajętych odpowiednio wykształcić i wyposażyć umysłowo, aby należycie spełniali rolę pośredniczenia gospodarczego między naszym krajem, a obcymi rynkami produkcyi i zbytu.

Ostatecznie jeszcze jedno słowo o żydach w rolnictwie. Obecnie na 1000 mieszkańców danego wyznania w Galicyi rolnictwu oddaje się 848 chrześcijan, zaś 142 żydów, czyli ogółem 115.000 żydów. Jestto bądź co bądź, znaczna liczba i zarówno w interesie samych osobników w rachubę wchodzących, jak w interesie kraju, zwłaszcza rolnictwa krajowego, potrzeba, aby rolnicy żydowscy nabyli odpowiednie fachowe wykształcenie. Pożądanem jest zatem, aby młodzieży żydowskiej ułatwić dostęp do krajowych szkół rolniczych wszelkich typów, aby jej udzielano stosownych zasiłków i ulg.

Ażeby jednak wszystkie te środki mogły mieć skutek, powinna się wszelka akcya oprzeć na zasadzie szczerego, rzetelnego równouprawnienia, przy konsekwentnem żądaniu spełnienia równych obowiązków. A to sprowadza mnie do drugiego punktu, t. j. do rozpatrywania kwestyi żydowskiej w urzędach.

Słusznie ubolewał mój szanowny poprzednik, p. dr. Leo nad przepełnieniem naszych gimnazyów. I słuszne są żale, że nasza młodzież przeważnie garnie się do urzędów, przenosząc pracę przy biurku, nad walkę na otwartem polu życia. Ale kiedy wszyscy te skargi podzielamy, bo napływ młodzieży do biur urzędniczych oznacza zanik sił wytwórczych kraju, to odnośnie do młodzieży żydowskiej odmienne muszę zająć stanowisko. Zatrudnienie jednostek, sposób ich zarobkowania wpływa niewątpliwie na umysłowość dotyczących kół, a pośrednio na całe społeczeństwo. A gdy bieg blisko 20 wieków zniewalał przeważną większość społeczeństwa żydowskiego do wyłącznie spekulacyjnego zarobku, to niepomierną ma doniosłość, żeby teraz młodzież żydowska mogła się poświęcić zawodom, które z natury rzeczy przez stałość płacy wykluczają wszelką spekulacyę, przez właściwy im idealny cel służby publicznej podnoszą etyczny poziom, szerzą poczucie stanu i krzewią świadomość obywatelskiego obowiązku.

Każdy żyd urzędnik, chociażby był tylko woźnym Wydziału krajowego, oddziaływa na swoje otoczenie, staje się środowiskiem, około którego krystalizuje się prawdziwe poczucie obowiązku i powinności obywatelskiej. *(Głosy: Bardzo słusznie!).*

Z jednej strony głównie dla tej przyczyny tak wielką przywiązuję wagę do tego, by żydów przyjmowano do urzędów, z drugiej zaś strony dlatego, że chodzi też o wychowanie ludności nieżydowskiej w tym kierunku, żeby się przyzwyczaiła w tym swoim współobywatelu-żydzie widzieć członka społeczeństwa, współobywatela. Tymczasem jak się dzieje w rzeczywistości?

Całe działy administracyi publicznej są jeszcze dotychczas zamknięte dla żydów; a niestety smutnym przykładem ujemnym świeci pod tym względem autonomia nasza krajowa. Bo z nielicznymi wyjątkami kilku miast, nie widzę ani jednego żyda w urzędach autonomicznych; ani w Wydziale krajowym, ani też w zakładach, które od kraju są zawisłe, nie widzę ani jednego z moich współwyznawców, a niektóre władze autonomiczne uważają to za zgodne z prawem, a co ważniejsza z rozumną polityką narodową żądać w ogłoszeniach konkursowych wprost metryki chrztu z wyłączeniem metryki urodzenia.

Rzecz się ma tak, że gdybym ja się dziś zgłosił np. do Banku krajowego i chciał zostać woźnym, toby mi niezawodnie odpowiedziano, że nie mam odpowiednich kwalifikacyi *(wesołość)*, a gdybym nazajutrz zgłosił się o posadę konceptową, tobym z pewnością usłyszał odpowiedź: „Że niestety nie ma miejsca"! (P. Kolischer: *Tak jest!*).

Skarżymy się ciągle na brak techników. Wiem z własnego doświadczenia i opowiadali mi to profesorowie naszej politechniki, że wprost znakomicie uzdolnieni bywają technicy żydzi, którzy opuszczają naszą szkołę politechniczną. Ale Panowie, dla nich mimoto w kraju nie ma miejsca! A czyż nie szkoda, Panowie, tych sił młodych i dzielnych, czyż nie szkoda, żeby ci wszyscy znakomicie uzdolnieni inżynierowie wykształciwszy się w kraju, wedrowali potem do Niemiec i swoje siły i wiadomości w kraju nabyte obcym poświęcali? Czy to tylko kwestya żydowska, czy nie raczej ważna kwestya ekonomiczna krajowa? *(Brawa i głosy: Bardzo dobrze).* Rzućmy teraz okiem, jak jest w sądzie. W sądach galicyjskich lat temu kilka jeszcze, nie było dla żyda wprost możliwości zostać auskultantem. Z 16 praktykantów sądowych żydów jeden tylko i to najgorszy został wówczas auskultantem; ten jednak, jak się później pokazało, zmienił był tymczasem swą wiarę.

Innym razem dwaj znani mi młodzi prawnicy, towarzysze studyów, przyjaciele młodości a obaj bardzo zdolni ludzie, jeden chrześcijanin a drugi żyd, wstąpili równocześnie na praktykę sądową, do biura znajomego mi radcy. Szef ten, uznając ich znakomite zdolności doradzał im często: nie bądźcie praktykantami tylko, co po roku służby idą do adwokatury, ale zostańcie już na stałe w sądzie. I pod wpływem namowy życzliwego przełożonego obaj wnieśli podanie o przyjęcie ich na stałą służbę sądową. A wiecie Panowie, co się stało? Jeden z nich nie-żyd został wkrótce zawiadomiony, że go przyjęto, równocześnie zaś drugiemu, żydowi, zwrócono podanie jako bezprzedmiotowe, „bo Pan jesteś i tak praktykantem"! Otrzymawszy taką rezolucyę wiedział wprawdzie, co to znaczy; badał jednak jako sumienny prawnik zwrócone mu akta i oto znalazł na odwrotnej stronie podania dopisek ołówkiem: „wszystko w największym porządku; żydek!" *(Głosy oburzenia na lewicy).*

To są proszę Panów fakta autentyczne.

Od kilku lat nastąpiła pewna poprawa. Przyjmuje się już wprawdzie żydów do sądu, ale w pewnym tylko procencie. Nie wiem naprawdę, wedle jakiej stopy procentowej. Nie jest to zdaje mi się ani stopa procentowa z ustawy handlowej ani z kodeksu cywilnego; ale prawdopodobnie stopa najniżej oprocentowanych walorów o pupilarnem bezpieczeństwie. *(Wesołość).*

Jaki jednak jest rezultat tego?

Czy dla wymiaru sprawiedliwości dobry, na to niech odpowiedzą ci moi koledzy, którzy znają bieg spraw sądowych. Ale dla idei sprawiedliwości stanowczo ujemny. Bo idea sprawiedliwości jest tylko jedna, czy w administracyi sądowej, czy w jurysdykcyi. A lord-sędzia kraju, który powołany do pieczy nad ustawą, nie czuwa nad nią, lecz wbrew niej pomija całą warstwę ludności ze względu na jej wyznanie, narusza samą i d e ę sprawiedliwości i wypacza ją, podkopuje powagę prawa, zaufanie do wymiaru sprawiedliwości, wiarę w bezpieczeństwo prawne. A to jest szkoda jeszcze stokroć większa od krzywdy jednostce wyrządzonej.

A jaki jest rezultat tego pod względem społecznym? Jak tam widzieliśmy codzienną p a u p e r y z a c y ę ludności żydowskiej, tak tu widzimy jako następstwo ciągle naprzód postępującą p r o l e t a r y z a c y ę w o l n y c h z a w o d ó w, widzimy szerzące się i zataczające coraz szersze kręgi niezadowolenie i rozgo-

ryczenie wśród inteligencyi żydowskiej, — stan który bardzo poważne stanowi polityczne niebezpieczeństwo. (*Głosy: tak jest*).

Chciałbym jeszcze słowo jedno powiedzieć o tem, jak do tych prądów żydom niechętnych odnosi się społeczeństwo nasze; czy odpornie, czy nie. — Niestety nie mogę twierdzić, że tak.

Prądy niezdrowe miewają pewną ciągłość. Często się czyta żale o tem, jakto pan X. lub Y. sprzedał swą ziemię żydowi i każdą sprzedaż roli na rzecz żyda piętnuje się bezkrytycznie, jako przejście ziemi w obce ręce. Niech jaki żyd tego rodzaju i usposobienia jak n. p. ja, albo mój sąsiad najbliższy w tej chwili chce kupić majątek ziemski — żyd, który daje pewną całkiem rękojmię, iż ma zamiar utrzymania tego majątku dla siebie i dla swoich dzieci, by związać je z tą ziemią ojczystą, to ileż razy — a mówię z doświadczenia — napotyka się na wątpliwości, czy te zamiary są szczere, i słyszy się, że nie należy żydom sprzedawać, bo nie można dopuścić do tego, by ziemia polska przechodziła w „ręce obce". (P. Kolischer: „My jesteśmy obcy!"). Niech jednak przyjdzie oczywisty stroman jakiś podstawiony przez cudzoziemskich spekulantów, to jemu się sprzedaje świadomie i bez skrupułów.

Czyste ręce, które chcą być swojskie, odtrąca się, a napełnia się obce, — niezupełnie i niezawsze czyste. A rezultat moralny? Hypokryzya, która udaje patryotyzm zbywanie ziemi dla interesu, ale pod płaszczykiem, nieszczerość wobec opinii publicznej narodu. A tem wszystkiem zaprawdę, Panowie, źle się służy sprawie ojczystej.

Takie rzeczy nie mogą pozostać bez wpływu na usposobienie młodzieży. A niektóre inne zdarzenia burzący się stan umysłów jeszcze pogarszają, zdarzenia, które ludzi tego autoramentu co my, tych przekonań, wierzeń, dążeń i pozwólcie, Panowie, że użyję przestarzałego wyrazu — tych ideałów jakie my mamy, napawają obawą wielką o przyszłość, smutkiem, lękiem, grozą — wszystkiemi uczuciami rozpaczy! (*Poruszenie na sali*).

Jeżeli w gimnazyach lwowskich znajduje się pedagog, który w chwili, kiedy cała 8 klasa abituryentów chce pójść wspólnie się fotografować, ażeby mieć pamiątkę na całe życie z lat spędzonych wspólnie na ławie szkolnej, konsekwentnie oświadcza: „nie pójdę się fotografować razem z nauczycielem religii żydowskiej." (*Głosy: słuchajcie, słuchajcie!*) i jeżeli wskutek tego ta droga młodzieży pamiątka życiowa odpaść musi — to pytam się, jakie wrażenie to może wywrzeć na tych młodych umysłach? Jak to tę młodzież ziębić musi i mrozić! (*Potakiwania*).

I odruchowo burzy się podeptana godność ludzka i w tych młodych umysłach odzywa się głos: „Jestem przecie potomkiem wielkich przodków, którzy dali ludzkości wszystko, co ona ma najdroższego, bo wiarę w jedynego Boga, jestem członkiem społeczeństwa, co ma za sobą świetną przeszłość i złote karty w dziejach". I myśl cofa się wstecz, szuka pociechy i dumy w minionych wiekach i gubi się w marzeniach, które prowadzą na manowce. I oto mamy już gotową nową kwestyę, której w tej chwili nazwać nie chcę. (P. Kolischer: „Tak, tak jest!") I jest nowe niebezpieczeństwo narodowe.

Skonstatowałem potrójne niebezpieczeństwo coraz bardziej się zbliżające, coraz groźniejsze.

Ażeby mu zapobiedz, zwracam się z gorącą prośbą do trzech czynników: do władz naszych najwyższych z prośbą, żeby raz koniec położyły wytkniętym przezemnie niewłaściwościom, które są jeszcze dotychczas praktykowane; do Wysokiego Sejmu z prośbą o uchwalenie następującego mego wniosku:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przystąpił niezwłocznie do zbadania przyczyn zubożenia, szerzącego się wśród ludności żydowskiej w kraju, na jednej z najbliższych sesyi zdał sprawę o wyniku swych dochodzeń, a zarazem w porozumieniu z c. k. Rządem przedłożył Sejmowi wnioski, dążące do podniesienia zarobkowości ludności żydowskiej i do niesienia doraźnej pomocy dotkniętej nędzą ludności".

A trzeci mój apel nie idzie już ani do rządu krajowego, ani do rządu państwowego, ani wreszcie do Wysokiego Sejmu, tylko do społeczeństwa.

Ostatnia sesya tego Sejmu dogorywa, a nie wiem, Panowie, czy danem mi jeszcze będzie z tych ław do społeczeństwa przemówić. Dlatego jeszcze teraz i ja sam we własnem imieniu i imieniem przyjaciół najbliższych, którzy od lat 20 stoją wiernie przy sztandarze, który jeszcze jako ludzie młodzi podnieśliśmy i wierzą w ten swój ideał i w swoją misyę wielką, — jako jeden z tych mam prawo zwrócić się z apelem do społeczeństwa bez różnicy wyznania.

Tylko pełne, szczere równouprawnienie i tylko wzajemna, chętna, świadoma i ofiarna służba publiczna żydów mogą rozwiązać doniosłą kwestyę żydowską. — Rzetelne równouprawnienie i równe bez zastrzeżeń spełnianie obowiązków obywatelskich jest zasadniczą podstawą społecznej jedności.

Żeby równouprawnienie stało się istotnem, na to nie wystarcza rozkaz ustawy. Z politycznem równouprawnieniem muszą iść w parze także społeczne i towarzyskie, aby wydały pomyślny narodowy plon. Łączność polityczna a getto społeczne i towarzyskie na stałe obok siebie istnieć nie mogą! (*Potakiwania!*).

Nie dobrze jest, jeżeli zachodzi przepaść, antagonizm między ideą wyznawaną a tem, co się w praktyce życia dzieje. — Nie mieli żydzi w Polsce w 17. i 18. wieku praw, zabraniano im zarobkowania w wielu kierunkach, a faktycznie wykonywali wszelkie zarobkowanie i wszystkiem się zajmywali. Nie mieli praw w teoryi — wykonywali je w praktyce, a rezultatem tego było ich znieprawienie, rezultatem — te wady, na które się żalono, rezultatem tego było, że te zalety i przymioty, które istotnie mają, nie mogły służyć na pożytek Ojczyzny.

A dziś mamy stan odwrotny. Mamy ustawą poręczone prawa, ale życie je odbiera. I ten antagonizm, ta przepaść jest zgubną, bo ona zabija poczucie słuszności i godziwości, demoralizuje ogół, poniża go i spycha, znieprawia jednych i drugich i tych, którzy prawa mają i tych którym je odebrano, ona wnosi w życie publiczne żywioł nieszczerości i fałszu, ona zatruwa żywot społeczny do gruntu. A od grożącej tej klęski chciałbym uchronić naród.

Ja nie staję przed Wami, Panowie, z prośbą o żadne przywileje dla żydów. Ja w imieniu społeczeństwa żydowskiego żądam tylko tego, co się nam od społeczeństwa należy, równych praw i równych obowiązków. — My nie chcemy, aby żydzi czuli się obcymi na tej ziemi (*oklaski*), ażeby obcym im był interes kraju, ażeby gdzieindziej widzieli swój ideał. My chcemy pracować, jako współobywatele Wasi w kraju, z krajem i dla kraju (*brawa*), my chcemy, ażeby żydzi czuli się synami tej ojczyzny, na tej ziemi żyli i umierali jako jej synowie. (*Brawa i oklaski*).

Dlatego zanosimy, Panowie, gorącą prośbę o jedną rzecz, prosimy o możność uczciwej pracy, o prawo do pracy, które służy ludzkości, odkąd raj utraciła.

Kiedy w drugiej połowie 18. wieku Lessing napisał wiekopomne swoje dzieło, apoteozujące miłość bliźniego bez różnicy wyznania, kiedy napisał swój dramat o mędrcu, który był początkiem propagandy emancypacyi żydów, położył na nim motto: „Introite et hic sunt dii!" Wejdźcie i tu mieszka Bóg.

Roztoczyłem przed Panami szkic dramatu dziejowego, który się nazywa kwestyą żydów w Polsce, a zadaniem nas wszystkich współdziałać, ażeby ten dramat nie przemienił się w tragedyę zmarnowanych dla narodu pokoleń żydowskich. (*Brawa. Głosy: Doskonale!*).

I nad tym dramatem widnieje napis czytelny dla każdego, który umie patrzeć w głębie społeczne: „Introite et hic sunt cives!" Wstąpcie na ten grunt, który mieści w sobie skarby cnót rodzinnych, skarby zalet, talentu, ruchliwości, pomysłowości i energii, a przedewszystkiem gorące przywiązanie do ziemi ojczystej, które może wyrość na potężny zapał patryotyczny. — „Introite et hic sunt cives". — Wejdźcie Panowie, i tu są obywatele! (*Rzęsiste, długotrwałe oklaski i brawa. Mowca odbiera gratulacye*).

Z DRUKARNI Z. HAŁACIŃSKIEGO WE LWOWIE.